[illegible] ryczałtowo.

Nr 8. Kraków, dnia 19 lutego 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 250 mk., za granicą 500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 20 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń 150 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Niektóre wytyczne polityki ludowej.

(Dokończenie).

Jako trzecią z rzędu sprawę postawiłem obronę praw obywatelskich i obronę swoich interesów.

O prawa ludzkie, o prawa człowieka, walczyli liczni szermierze wolności przez długie lata. O równe traktowanie pod względem prawa walka trwa i trwać będzie zawsze, bo nigdy nie braknie takich, co chcą prawo gwałcić z krzywdą drugich, a z korzyścią dla siebie.

My mamy wprawdzie ślicznie napisaną, jednomyślnie przez Sejm uchwaloną konstytucję, która, będąc podstawą wszystkich ustaw, gwarantuje równe prawa każdemu, a jednak w wykonaniu często się tego nie widzi.

Naodwrót widzi się bardzo często, że urzędnik polityczny, skarbowy, sędzia nawet, a więc ci, którzy powinni być tylko stróżami prawa i bezstronnymi wykonawcami ustaw, są narzędziem w ręku miłych sobie stronnictw i ludzi. To są rzeczy szkodliwe i niedopuszczalne i dlatego muszą być usunięte, a usunięte mogą być tylko drogą zorganizowanej siły politycznej.

Tu nie wystarczy powoływanie się na słuszne swoje prawa, nawet na siłę i liczbę, jeżeli się tej siły nie pokaże i w umiejętny sposób nie użyje.

Błąkanie się chłopów po różnych stronnictwach i wysługiwanie się obcym interesom jest powodem tego, że korzystne załatwienie spraw rozmaitych, ważnych dla ludu, albo się odwleka w nieskończoność, albo też zupełnie odpada. Weźcie przykłady z życia: Ludowcy stawiają świeżo wniosek o dostarczenie drzewa na budowę i na opał ludności, ginącej z zimna; wniosek upada, bo przeciw niemu głosują posłowie chłopi, siedzący u endeków i Skulskiego. Ludowcy stawiają wniosek, by zwolnić ludzi najuboższych od daniny; wniosek znowu upada, bo przeciw niemu głosują ci sami posłowie chłopi i narodowa partja robotnicza.

Przykładów takich możnaby przytaczać bez końca. Powodem fakt, że wielu chłopów, zamiast walczyć ze swo-

im wrogiem, walczy ze swymi braćmi, ku radości wspólnych nieprzyjaciół chłopa.

Zamiast być wielką i twardą masą granitową, chłopi są piaskiem, który każdy wiatr roznosi. Zamiast iść własną drogą, podyktowaną zdrowym chłopskim rozumem, dają posłuch lada krzykaczowi, który z interesem chłopa nie ma nic wspólnego, którego zadaniem jest mącenie wody, by w niej dla innych łowić ryby. Zamiast spokojnie a wytrwale krok za krokiem zdobywać i prawo i byt, idąc ciągle naprzód, a trzymać zębami to, co się zdobyło, niweczy się często uzyskany już dorobek, ażeby znowu zaczynać od nowa.

Mówimy przecież ze sobą otwarcie. Jeżeli tak, to pozwolę się Was zapytać, czy Wyście się kiedy zastanawiali, za czyje pieniądze i dla kogo prowadzi się ta rozbijacka robota? Czy nie zauważyliście, że wielu z tych, co Was niby chcą bronić, a nawet prowadzić, nic więcej z ust nie wychodzi, tylko same wymyślania, kłamstwa i oszczerstwa? Czy nie wyczuwacie tego, że gdyby ci ludzie nie wojowali tą wstrętną bronią, toby nie mieli nic do powiedzenia?

Oddmuchnijcie tę paskudną plewę, którą Was zasypują, a zobaczycie, ile tam zostanie ziarna.

Przyjrzyjcie się bliżej tym, co tylko jad nienawiści i nieufności wszczepiają pomiędzy sam lud, a przekonacie się, co za cel mają oni w tej robocie. Zrozumcie przecież, że nie zawsze ci są przyjaciółmi, co tylko pochlebiają, ale że lepszymi przyjaciółmi są ci, co mają odwagę powiedzieć i prawdę, choć ona może być niemiłą.

A prawdą jest, co już wyżej powiedziałem, że chłopi sami rozbili swoją siłę, dzieląc się na kilka obozów; że bardzo często, należąc do stronnictwa, zapominają o tem, że jeśli stronnictwo ma bronić skutecznie ich interesów, to musi być należycie i stale przez nich popierane. Zapominają, że powinno się prenumerować, czytać i rozszerzać pisma, które służą celom stronnictwa, gdyż bez tego żadne stronnictwo skutecznie działać nie może. Nie zaprzeczycie także, że bardzo wielu chłopów nie chce dać kilku marek na własne, życzliwe pismo, natomiast po każdą nawet najgorszą szmatę gazeciarską wyciągają się liczne ręce chłopskie, jeśli tylko ta szmata jest rozdawaną za darmo.

Prawdą jest, że bardzo wielu sądzi, iż jeśli byli na paru zebraniach, to już w całości spełnili swój obowiązek i więcej robić nie potrzebują. A już za szczyt pracy i wysiłku poczytują sobie oddanie głosu przy wyborach jakichkolwiek, sądząc, że tem cała praca została ukoronowaną.

Prawdą — i to niezwykle przykrą — jest, że wielu chłopów, postawionych przez Was samych na odpowiedzialnych stanowiskach, nie umie albo nie chce pilnować Waszych interesów.

A jeżeli to wszystko, co powiedziałem, jest w całości, a chociażby w części prawdą, to cóż z tego wynika?

Z tego wynika, że nam, chłopom, wszystkim, bogatszym i uboższym, starszym i młodszym, znać trzeba całość spraw ogólnych, a nie tylko ich część, że należy nam znać dobrze całokształt swoich interesów i umieć je połączyć z interesem państwa. A znając je, należy się dobrze zastanowić, komu powierzyć obronę tych wszystkich spraw.

Jeżeli dla obrony jakiejś, nawet drobnej sprawy, bierzesz nie tego adwokata, któryby rozdzierał gębę gdzieś na rynku, ale tego, o którym wiesz, że jest dobrym prawnikiem i bodaj względnie sumiennym człowiekiem, to cóż dopiero mówić o wyborze ludzi, którzy mają do spełnienia zadanie nieskończenie większe i mogą je spełnić albo źle i ciebie, a może i Państwo pogrążyć w nieszczęście, albo mogą je spełnić dobrze, a wtenczas zapewnią ci spokój i byt znośny. Pamiętać zawsze należy o tem, że się ma licznych, zaciętych, a przytem bardzo mądrych przeciwników, którzy się nie ulękną niemądrego krzyku, wymyślań i żalów, a ustąpią tylko przed silną, rozsądną, zorganizowaną i solidarną robotą.

Niezawodnie wywnioskujecie z mojego pisania, że doradzę Wam skupianie się i popieranie tylko Polskiego Stronnictwa

Ludowego i mnie, jako obecnego prezesa tego stronnictwa.

Wprawdzie Polskie Stronnictwo Ludowe ma za sobą bardzo wiele danych, ażeby je wszyscy poparli; Ono zgromadziło najwięcej włościan ze wszystkich dzielnic tak w swoich szeregach, jak i w Sejmie; ono potrafiło w danej chwili stanąć mocno i pomóc do obrony Państwa w najgroźniejszej chwili; jego przedstawiciele zapewnili narodowi pokój i jaki taki porządek; oni przeprowadzili wiele ustaw dla Was korzystnych i dalej to robią; ono nie chce iść na tania, choć ponętną demagogję, lecz chce i idzie drogą ciężkiej, mozolnej, może powolnej, ale konsekwentnej pracy i zdobycze dla ludu przy równoczesnem zabezpieczeniu interesu państwowego. To narobiło nam wielu ciężkich wrogów tak ze strony krzykliwych Thuguttowców i Stapińszczyków, jak ze strony fałszywych Lutosławskich, Zamorskich i innych. Spytacie, dlaczego? Rzecz prosta: dlatego, że z jednej strony dowiedliśmy, iż bez krzyku można niejedno dla ludu zrobić, jak to wskazuje wprowadzenie wolnego handlu, rozpoczęcie wykonywania reformy rolnej, obsianie miljonów morgów odłogiem leżącej ziemi; z drugiej strony dlatego, że rozwialiśmy legendę, jakoby chłop polski nie potrafił ująć w swoje ręce rządu.

Zanadto cenię Wasz rozum i rozsądek, ażeby Wam dawać wskazania, co do wyboru stronnictwa, do którego powinniście należeć wszyscy. Sami sobie je wybierzcie; ja o ten wybór jestem całkowicie spokojny.

Poza tem, jeśli się nawet dokona to dzieło, musicie uczyć się, abyście mogli w każdej dziedzinie pracować pożytecznie, musicie czytać, abyście wiedzieli, co się na świecie i u nas dzieje, i nie płacili za nieświadomość. Musicie baczyć, aby na Waszych barkach nie szli do góry rozmaici puści, krzykliwi ludzie, którzy tak długo koło Was tańcują, jak długo jesteście im potrzebni, a potem się tyle o Was troszczą, co o sprzęt połamany. Musicie baczyć, by nie wyzyskiwali Waszej dobrej wiary ci, co Boga i Ojczyznę wciąż mają na ustach, ale sam fałsz i obłudę w duszy, co dla swoich prywatnych celów gotowi są nadużyć i kościoła i ambony, a nawet zamącić Wasz spokój rodzinny.

Kto chce dojść do zamierzonego celu, musi przedewszystkiem cel ten dobrze znać.

Cele i wytyczne naszej polityki ludowej starałem się w tym artykule nakreślić, nie mając oczywiście pretensji do tego, by w tem nie było nic do zmiany lub do dodania.

Na zakończenie muszę jeszcze nadmienić, że jeżeli Wy, zamiast zorganizować się, by mieć nareszcie poczucie swej siły, jeżeli mając tę siłę, nie będziecie umieli umiejętnie jej użyć, jeśli Was ryk lada agitatora wyprowadzać będzie z równowagi, jeśli wystarczać Wam będzie awantura wiecowa, jeśli Wami jak trzciną poruszać będzie wiatr każdej demagogji, czy prawicowej, czy lewicowej, to Wy, za wszystkie doświadczenia, na Waszem ciele dokonywane, bardzo drogo, bo sami sobą zapłacicie.

Wincenty Witos.

Zamach rządu na odbudowę kraju odparty.

Odrzucenie przez Sejm nowej ustawy o odbudowie, spowodowanej przez obszarników.

Niezwykłą niespodziankę dla Sejmu ustawodawczego stanowił wniesiony przez ministra robót publicznych Narutowicza na podstawie uchwały Rady ministrów, projekt ustawy o państwowej pomocy na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny i na budowę budynków dla osadników. Można było przypuszczać, że rząd wystąpi z projektem, który odbudowę uprości, ułatwi i przyspieszy. Tymczasem okazało się, że nowa ustawa, na której główne postanowienia miał, jak się zdaje, decydujący wpływ p. minister skarbu, zawierała cały szereg przepisów, które nietylko odbudowy przyspieszyć nie mogą, ale w gruncie rzeczy pociągnęłyby za sobą zupełną likwidację odbudowy. Dość wspomnieć, że pomoc państwowa w formie bezzwrotnej zapomogi na odbudowę zniszczonego gospodarza, wedle art. 3 projektowanej ustawy nie miała przekraczać łącznej wartości targowej 10 m sześć. drzewa tartego, podczas gdy na podstawie ustawy dotychczasowej zniszczony miał otrzymać na budowę cały materjał drzewny zadarmo. Dalej projekt ustawy uniemożliwiał kolonizację, albowiem wedle art. 4-go projektu ustawy pomoc państwa dla osadników i dla ludzi, którzy otrzymają ziemię na podstawie ustawy o reformie rolnej miała być udzielaną tylko w miarę zapasów po cenach kosztów, płatnych do wysokości 50% odrazu, a w reszcie kredytem z państwowego banku rolnego, którego jeszcze niema. Art. 35 ty projektu ustawy znosił wszystkie dotychczasowe ustawy, dotyczące odbudowy, ustawy, na podstawie których zdołano jednak mimo wszystko dość znaczną ilość budynków odbudować kosztem państwa, a nie kosztem zniszczonych, do czego zmierzał nowy projekt ustawy.

Nic dziwnego, że przeciw nowemu projektowi ustawy o odbudowie, będącej poprostu zamachem rządu na samą odbudowę, będącej przekreśleniem dotychczasowych zdobyczy ludu w tej najbardziej bolesnej sprawie, jaką jest odzyskanie przedwojennych gospodarstw, Klub posłów P. S. L. wystąpił z całą stanowczością. Posłowie nasi widzieli w tym projekcie ustawy widomy dowód, że właściciele lasów, którzy od paru miesięcy podjęli zaciekłą walkę przeciwko ustawom, nakazującym im oddawanie na odbudowę drzewa po cenach, wyznaczonych przez rząd, którzy obecnie boją się uchwalenia ustawy o daninie lasowej, zdołali znaleść posłuch u pewnych czynników w rządzie i skłonić rząd do przekreślenia tych ustaw. Wobec tego, gdy projekt rządowy nowej ustawy o odbudowie wszedł pod obrady Sejmu, Klub posłów P. S. L. wyznaczył posła Bryla, aby w sprawie tej zabrał głos i najenergiczniej przeciwko tej ustawie wystąpił. Na posiedzeniu Sejmu dnia 10 b. m. zabrał więc głos poseł Bryl i wygłosił mowę, w której poddał projekt ustawy ostrej krytyce. Mowę tej podajemy poniżej wedle stenogramu:

Mowa posła Bryla

przeciw projektowi nowej ustawy o odbudowie.

Pos. Bryl mówił:

Wysoki Sejmie!

Zapowiadana od dłuższego czasu ustawa o odbudowie kraju znalazła się wreszcie na porządku dziennym w pierwszem czytaniu. Ustawa ta miała stworzyć podwaliny, ażeby załatwić największą bolączkę, jaką niewątpliwie jest dzisiaj sprawa odbudowy naszego państwa. Po przeglądnięciu jednak tej ustawy stwierdzić musimy z bólem, że **nie jest ona wcale ustawą o odbudowie kraju, jest raczej ustawą o likwidacji odbudowy.** Ustawa ta na odbudowę nie daje albo nic, albo bardzo niewiele.

Zniszczenie wojenne w Polsce a we Francji.

Zniszczenie kraju naszego jest olbrzymie. Ze zestawień, opracowanych przez ministerstwo robót publicznych wynika, że **ilość zniszczonych budynków w Polsce wynosi** w ogólności **1,546.892**, nie licząc zniszczenia w **Litwie Środkowej**, które **wynosi około 21.000**, w tem 7.000 budynków mieszkalnych, 14.000 budynków gospodarczych. Jeśli porównamy to ze zniszczeniem we Francji, osławionem zniszczeniem, to okazuje się, że **Francja straciła** tylko **294.000 budynków** (zupełnie zniszczonych), **oraz 296.000 budynków uszkodzonych, razem 590.000,** a zatem **zniszczenie francuskie jest zaledwie 1/3 częścią tego, co wojna spowodowała u nas w Polsce.**

Odbudową kraju zajmowały się w Polsce rozmaite czynniki; na terenie b. Galicji zajmowała się nią swojego czasu stworzona przez b. rząd austrjacki Centrala gospodarcza dla odbudowy Galicji; na terenie Kongresówki zajmował się odbudową Centralny Komitet Obywatelski, później częściowo prowadziły odbudowę władze okupacyjne, które tu i owdzie wydawały bezpłatne drzewo ludności na odbudowę; z chwilą utworzenia rządu polskiego, jeszcze za czasów okupacji, utworzono dział odbudowy w ministerstwie spraw wewnętrznych, który w styczniu **1919** r. przeniesiono do ministerstwa robót publicznych.

Co zrobił Sejm dla odbudowy.

Po zebraniu się Sejmu **pierwszą ustawą, którą Sejm uchwalił, była ustawa, dotycząca odbudowy,** mianowicie ustawa w sprawie dostarczenia drzewa budulcowego i opałowego. Na mocy tej ustawy **rząd upoważniony był do wydawania budulca dla zniszczonej ludności zadarmo**, t. j. na rachunek skarbu państwa. **Dzięki tej ustawie wydano około 3.000.000 m³ drzewa** w ciągu trzech lat **tak z lasów państwowych, jak i prywatnych.** Dzięki tej ustawie **zdołano częściowo kraj odbudować. W ciągu lat 1919 i 1920 zdołano odbudować w Polsce około 26% zniszczenia,** zdołano odbudować 405673 budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Drugą ustawą, którą Sejm uchwalił, była ustawa z 15 lipca 1919 r., która normowała **wysokość zapomóg bezzwrotnych dla zniszczonych** podczas wojny pogorzelców. Wysokość ta nie miała przekraczać 20.000 marek polskich. W roku 1919, kiedy ta ustawa była uchwalona, 20.000 marek wystarczało mniej więcej, ażeby budynki gospodarcze i mieszkalne przynajmniej jako tako odbudować. Z chwilą jednak spadku marki, z chwilą podrożenia materjałów budowlanych, ta subwencja była niewystarczająca. Sejm, licząc

się z tym stanem rzeczy, uchwalił 21 stycznia 1921 r. nową ustawę, która podwyższała zapomogi bezzwrotne z 20 000 w ten sposób, że materjały budowlane wydaje się pogorzelcom nie po cenach rynkowych, a po cenach z lipca 1919 roku.

Co odbudowano w Polsce za rządów Witosa.

W roku 1921, za rządów Witosa, rząd wydał na odbudowę 8170 miljonów; za te pieniądze zdołano odbudować razem 286 340 budynków, a zatem odbudowano prawie 28% budynków zniszczonych, to jest wykonano program, jaki sobie sejm i rząd na początku 1919 roku ułożył, mianowicie, ażeby odbudowę rozłożyć na lat 5, ażeby corocznie odbudowywać 20% budynków mieszkalnych i gospodarczych. Rząd Witosa odbudował 95.139 domow, 165.700 budynków gospodarczych, 2.547 szkół, 513 kościołów, 441 budynków użyteczności publicznej.

Jeśli porównamy te cyfry z Francją, to musimy stwierdzić, że nasz rząd lepiej prowadził odbudowę, aniżeli rząd francuski. Mam sprawozdanie Komisji finansowej senatu francuskiego; wynika z niego, że w r. 1919 i 1920 rząd francuski wydał na odbudowę 22 miljardy franków, na odszkodowania 14 miljardów, na odbudowę prowizoryczną 4 miljardy, na zapomogi życiowe 1 miljard, na przemysł i rolnictwo $1^1/_2$ miljarda, na administrację 44 miljardy, razem $86^1/_2$ miljarda. I okazało się, że za te pieniądze rząd francuski zrekonstruował 280 000 budynków, uszkodzonych w czasie wojny, nowych budynków nie wybudował wcale; wybudował 1900 baraków prowizorycznych na kilka rodzin i 61.000 baraków na jedną rodzinę. Definitywnej odbudowy nie przeprowadzono za te 20 miljardów. W r. 1921 rząd francuski wydał 9 miljardów na odbudowę, mianowicie 7 miljardów na odszkodowanie $1^1/_2$ miljarda na budynki prowizoryczne, 200 miljonów na administrację.

Od pewnego czasu rozlegają się słowa krytyki na naszą administrację odbudowy. Była nagonka w prasie, była nagonka i wśród czynników rządowych. Nie myślę bronić administracji odbudowy, gdyż ta część administracji nie może być lepszą od innych; i w niej są błędy, jak i w innych. Jeśli jednak chodzi o odbudowę u nas, to trzeba stwierdzić, że procent na administrację odbudowy wynosi w Polsce 6 zaledwie, podczas gdy ten procent we Francji wynosi prawie 8. Porównanie tych cyfr wskazuje, że ta administracja u nas nie była gorszą, aniżeli gdzieindziej.

Rząd obecny wstrzymał odbudowę.

Najbardziej forsownie była prowadzona odbudowa, jak już zaznaczyłem, w r. 1921, t. j. za rządów b. prezesa ministrów Witosa. Z chwilą zmiany rządu odbudowa jako tako szła swoim rozpędem, ale od pewnego czasu zupełnie utknęła. Przyczyny są rozmaite. Pierwszą, oczywiście, przyczyną było wstrzymanie kredytu. Minister skarbu, wbrew swojemu oświadczeniu, złożonemu na Komisji odbudowy kraju, że będzie respektował sprawę odbudowy, kredyt wstrzymał i wskutek tego uniemożliwił dalszy postęp odbudowy. P. minister skarbu nadto uzależniał wypłatę kredytu, przynajmniej niektóre pozycje, od każdorazowej swojej zgody. Więc n. p. nie wolno kierownikowi odbudowy sprowadzać materjały budowlane, nie wolno wypłacać kosztów za transport bez specjalnego zezwolenia. Dzisiaj mamy ten stan, że w niektórych połaciach kraju leżą setki tysięcy metrów kubicznych drzewa i najrozmaitszych materjałów budowlanych, ale tych materjałów nie wolno przewieźć do okolic zniszczonych bez zezwolenia ministra skarbu, bo inaczej minister skarbu odmówi kredytów na materjały budowlane.

Nagonka przeciw odbudowie.

Równocześnie przychodzi nagonka przeciw odbudowie w rozmaitych pismach. Specjalnie pisma prawicowe starały się na każdym kroku udowodnić, że największem nieszczęściem kraju jest prowadzenie odbudowy. Niedawno „Gazeta Poranna“ w art. pod tyt.: „Co socjaliści i ludowcy dali chłopu polskiemu“ udowadniała, że największem złem, powodem nieszczęścia Polski i przyczyną spadku marki polskiej, jest to, że rząd Witosa, rząd socjalistyczno-ludowy, dawał zadarmo drzewo na odbudowę chłopom, że wskutek tego chłopi trzymali sobie pieniądze po szafach, po skrzyniach i tych pieniędzy nie puszczali w obieg, co zdaniem „Gazety Por.“, jest przyczyną spadku marki polskiej. Równocześnie rozpętano nagonkę innego rodzaju. Puszczono w świat baje, że w rozmaitych biurach odbudowy porobiły się nadużycia. Dla stwierdzenia tych nadużyć wysyłano najrozmaitsze Komisje specjalne z Najwyższej Izby kontroli. Nadużyć tych nigdzie nie wykryto.

Nagonkę przeciw odbudowie prowadzi się też ze strony pewnych sfer rządowych.

Wojewoda i starostowie przeciw odbudowie.

Pan wojewoda lubelski nie miał nic lepszego do roboty, tylko zebrać Komisje oszczędnościowe wojewódzkie, złożone przeważnie z wielkich właścicieli lasów (p. Żuławski: Dla ochrony lasów) specjalnie w tym celu, ażeby postawić wniosek rządowi, że „odbudowa kraju zupełnie jest niepotrzebna“. Następnie starostowie z okolic najbardziej zniszczonych, z Nadbuża, z Białej Siedleckiej, z Włodawy, przysyłają wnioski do rządu, że „odbudowa jest niepotrzebna“, choć wykazują, że w tych powiatach najmniejszy procent zniszczonych budynków został odbudowany. Na zjeździe starostów na Wołyniu uchwalono znieść ustawę o odbudowie kraju. Panowie starostowie bawią się w Sejm Ustawodawczy, a zastępca wojewody, bo tam wojewody niema, niema nic lepszego do roboty, tylko takie wnioski do Warszawy posyłać.

Szkodliwa robota ministra skarbu.

Oczywiście robi się nagonkę nie dlatego, żeby odbudowa była niepotrzebna, bo właśnie akcję tę prowadzi się w powiatach najbardziej zniszczonych, ale dlatego, że ustawa o odbudowie kraju dotyka pewne sfery, mianowicie wielkich posiadaczy lasów. Bo panowie nie chcą pogodzić się z ustawą, ciężarów na siebie nakładać nie chcą i dlatego wszelkiemi siłami starają się zohydzić społeczeństwo, odbudowę zdyskredytować, a następnie znieść. I my w ten sposób rozumiemy zarządzenia pana ministra skarbu, który najpierw wstrzymuje kredyty, następnie wydaje zarządzenia, które uniemożliwiają dalsze prowadzenie odbudowy. P. Michalski nasypał tyle piasku do maszyny administracyjnej rządowej, która bądź co bądź z trudnościami ma do walczenia, że maszyna odbudowy dziś w Polsce zupełnie stanęła. Nowe rozporządzenia wykonawcze, które p. Michalski podpisał, normują, że ustawa z dnia 28 lutego nie obowiązuje, że nie obowiązują ceny, które skarb państwa płacił dotychczas za drzewo, że ceny podnosi się do cen targowych, czyli jednem słowem znosi się zupełnie całą ustawę, znosi się i dobrodziejstwa, jakie ona mini-

strowi skarbu daje. Jeżeli minister skarbu chce podnieść podatki, jeżeli chce ściągać od ludności daninę, to przedewszystkiem musi się postarać, żeby tę ludność odbudować i przywrócić do stanu przedwojennego. Od człowieka, który do dziś mieszka w rowie, albo w kiepskich barakach, który niema gdzie podziać rodziny i inwentarza, żywego czy martwego, nie można żądać ani daniny ani podatku, bo on nie jest w stanie tych ciężarów ponieść.

Jest jeszcze inny wzgląd, który przemawia za tem że odbudowa kraju musi być utrzymana. Jest to **w z g l ą d m o r a l n y**. Odbudowę kraju spowodowała wojna, ale ta wojna jednocześnie dała nam niepodległość. Jak pewni obywatele ponieśli w czasie tej wojny największą ofiarę, bo ofiarę krwi i mienia, to z drugiej strony słusznem i sprawiedliwem jest, ażeby wszyscy obywatele, a zwłaszcza ci [illegible] stać na to, przyczynili się do tego, ażeby skutki wojny odpowiednio zmniejszyć i odbudowę odpowiednio przeprowadzić.

Zamach rządu na odbudowę.

Tymczasem rząd przychodzi z projektem nowej ustawy. Cóż ta ustawa odbudowie daje? Przedewszystkiem **ustawa ta znosi wszystkie ustawy o odbudowie dotychczas obowiązujące**. Art. 35 powiada, że „z chwilą uchwalenia tej nowej ustawy tracą moc obowiązującą ustawy: z dnia 28 lutego 1919 r. w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budowlane i opałowe, ustawa z dnia 18 lipca 1919 r. o pomocy państwa na odbudowę gospodarstw zniszczonych lub poszkodowanych skutkiem wojny, następnie ustawa z dnia 21 marca 1920 r. o odbudowie wsi, miast i [illegible], oraz wszystkie rozporządzenia, na zasadzie tych ustaw wydane". A zatem jasno jest powiedziane o co chodzi: przedewszystkiem **o to, ażeby znienawidzona przez wielką własność ustawa o dostarczaniu drzewa budowlanego i opałowego została zniesiona.**

I cóż ustawa w zamian za to daje? Pomoc państwa w formie zapomogi. Art. 3 normuje wysokość tej bezzwrotnej zapomogi. **Nie może ona przekraczać łącznej wartości targowej 10 metrów kubicznych drzewa tartego.** A zatem na podstawie tej ustawy poszkodowany w czasie wojny może otrzymać nie więcej jak 10 metrów kubicznych drzewa tartego.

A co daje **p o p r z e d n i a** ustawa? Jeżeli porównamy to z ustawą z dnia 18 lipca 1919 r. i z ustawą uzupełniającą z dnia 2 stycznia 1921 r., okazuje się, że poszkodowany może dostać w materjale budowlanym 20.000 Mkp., licząc po cenach z 1919 r. Metr kubiczny drzewa tartego, według cen z lipca 1919 r. kosztował 400 Mkp.; zatem, dostając od państwa 20.000 Mkp., poszkodowany mógł otrzymać w materjale budowlanym 50 metrów kubicznych drzewa tartego, gdy na podstawie nowej ustawy **dostaje 5 razy mniej**, bo tylko 10 metrów kubicznych. A zatem na podstawie tej ustawy **poszkodowani, którzy nie zdążyli odbudować się, a więc najbiedniejsi, którym dotychczasowa pomoc nie wystarcza, otrzymają dziś 5 razy mniej zapomogi, aniżeli ci szczęśliwi, którzy mając swoje własne środki, mając swoje własne pieniądze, mogli się odbudować na podstawie dotychczas istniejącej ustawy.**

Uniemożliwianie kolonizacji kresów.

Przejdźmy się teraz nowemu artykułowi, mianowicie [illegible] **o s a d n i k a c h**. Na podstawie uchwały [illegible] ministerjalnej z czasu rządu prezydenta ministrów Witosa, uchwalono, na podstawie istniejącej ustawy o odbudowie kraju, dawać pewne **zapomogi dla osadników i kolonistów**. Rząd Witosa wychodził z założenia, że leży w interesie polskości i siły państwa polskiego, ażeby ruch kolonizacyjny z zachodu na wschód popierać. Dzięki temu przesiedlono z zachodnich stron Polski do Galicji wschodniej przeszło 100.000 dusz. Tym ludziom obiecało się pomoc, obiecało im się materjały budowlane po cenie 100 Mkp. za metr kubiczny drzewa w okrąglakach i 2.000 za metr drzewa tartego, po cenie kosztu sprzedawało się inne materjały, potrzebne do odbudowy. Obecnie rząd przechodzi do porządku dziennego nad temi zagadnieniami. Powiada rząd, że oni mogą nabywać materjały po cenie targowej, że mogą płacić 50% bezzwłocznie, a o resztę mogą się starać w państwowym banku rolnym. Ten bank dotychczas nie został powołany do życia, bo dotychczas nie został uposażony w pieniądze, a więc unicestwia się całą pomoc.

Onegdaj odbył się we Lwowie **z j a z d o s a d n i k ó w z G a l i c j i w s c h o d n i e j**; gdy się słyszało ich skargi i narzekania na rząd i społeczeństwo, to można było przyjść do przekonania, że ten sposób traktowania osadników jest niedopuszczalny. Osadnicy, którzy poszli na kresy, albo zupełnie marnieją, albo całemi masami z powrotem emigrują, tak, że dziś niema mowy o tem, ażeby spolszczyć kresy, albowiem ludność, która tam poszła, sama z tych okolic ucieka i przestrzega wszystkich tych, którzyby chcieli się na te kresy udać.

Ze względów więc państwowych **nie wolno nam w ten sposób osadników traktować**; pomoc państwową, którą im poprzedni rząd przyobiecał, musi im państwo dać. Pan minister skarbu tłomaczy się, że niema pieniędzy, że kiepski stan finansowy państwa nie dopuszcza do tego, ażeby państwo mogło wydawać większe sumy na odbudowę; tymczasem jesteśmy świadkami, że pan minister skarbu bardzo hojnie szafuje pieniądzmi, jeśli chodzi nie o tych najbardziej zniszczonych, ale o bogatych ludzi w Polsce. P. minister skarbu znalazł 35 miljardów czy nawet więcej na pomoc dla wielkich przemysłowców, znalazł miljardowe sumy na nawozy sztuczne dla wielkich posiadaczy rolnych, nie dla wszystkich, gdyż mali, drobni posiadacze nic nie dostali (protesty). Tu widzimy pewien system ze strony ministra skarbu, system, który zmierza do tego, ażeby **wszystkie ciężary walić na najuboższą ludność**, na drobnych rolników, przy równoczesnem braniu w obronę innych, którzy może więcej mogą ponieść ofiar na rzecz skarbu państwa.

Opamiętania!

Panowie, których reprezentantem jest w rządzie p. minister skarbu, wyobrażają sobie, że już dziś nadeszła pora na tak zwaną reakcję. Wyobrażają sobie, że rolnik jest tak spokojny, iż wszystko zniesie, zniesie te podatki, zniesie daninę i że nic nie będzie miał do powiedzenia. Ja tych panów przestrzegam, ażeby nie przykładali zapałki do prochu. Jeżeli ludność dzisiaj siedzi spokojnie, to dlatego, że **s t r o n n i c t w a l u d o w e i d ą i u s p a k a j a j ą l u d n o ś ć**. Stronnictwa ludowe idą do ludności i powiadają, ażeby poczekała, że Sejm i rząd załatwi te bolączki, że Sejm i rząd przyjdzie jej z pomocą. Ale ta rzecz nie da się przewlekać. Te obietnice nie na długo się przydadzą i panowie możecie się znaleźć w tem położeniu, że ludność przestanie wierzyć Sejmowi i rządowi.

Ludowcy przeciw zamachowi rządu na odbudowę.

Dlatego my nie możemy się zgodzić na proponowaną ustawę. Panie ministrze robót publicznych, ja się dziwię

że znalazłem podpis pana pod tą ustawą. Nie spodziewałem się, by pan chciał zaciągnąć sznur na swoją szyję i na odbudowę kraju. Tego rodzaju ustawa, jaka jest proponowana, to nie jest ustawa o odbudowie kraju — trzeba to sobie otwarcie powiedzieć — ale jest ustawą o likwidacji odbudowy kraju. I dlatego, ponieważ ta ustawa nic nie daje, natomiast znosi ustawy, które coś dawały na odbudowę, my wolimy zostawić dawne ustawy, a nad tą ustawą nie chcemy się zupełnie zastanawiać W imieniu mojego klubu proszę o przejście do porządku nad zgłoszonym projektem ustawy. (Brawa).

Sejm odrzucił projekt rządowy.

Po tem przemówieniu marszałek zarządził głosowanie. Za odrzuceniem projektu rządowego ustawy oświadczyło się 104 posłów, przeciw 93 posłów. Tak więc projekt rządowy został odrzucony. Zamach na odbudowę kraju został odparty. Stało się to dzięki energji i stanowczości posłów ludowych.

Zaznaczyć warto, że w historji parlamentaryzmu niema podobnego przykładu, by projekt rządowy został z miejsca odrzucony przez Sejm i nie był nawet odesłany dla rozpatrzenia do komisji.

Na skutek odrzucenia projektu rządowego minister robót publicznych Narutowicz, który ten projekt wniósł do Sejmu, odrazu po głosowaniu podał się do dymisji. Rada ministrów na dymisję tę się nie zgodziła. Wobec tego przesilenie na stanowisku ministra robót publicznych zostało zażegnane.

Stapińszczyków nie było...

Warto zaznaczyć, że posłów Stapińszczyków, a nawet samego Stapińskiego podczas głosowania wcale w Sejmie nie było. Gdy się zważy, że większość, dzięki której zamach rządu na dotychczasowe zdobycze ludu w sprawie odbudowy odparto, wynosiła zaledwie 11 głosów, to się zrozumie, jak niesumiennie postępują tacy Stapińszczycy, siedząc w domu wtedy, gdy się rozstrzygają najważniejsze dla ludu sprawy i gdy nieobecność kilku nawet posłów może rozstrzygać na niekorzyść ludu. Ale Stapińszczycy zawsze tak robią. Oni pójdą znowu na wieś i będą wrzeszczeć, że to „Piastowcy uniemożliwiają odbudowę“, ale gdy o odbudowę szło, to ich w Sejmie nie było.

O opał na zimę dla biednej ludności.

Przed pewnym czasem pojawiła się w „Il. Kurjerze Codziennym“ notatka, że puszcza niepołomska, a raczej resztki jej, ginie, rozkradana przez okoliczną ludność. W alarmie tym jest dużo prawdy.

Od czasu nastania polskich rządów wpływa do sądów w Bochni i Niepołomicach po kilkadziesiąt doniesień dziennie o kradzież drzewa z lasów państwowych, oraz sąsiadujących z niemi lasów bar. Götza, której dopuszczają się nietylko biedacy, nie mający za co kupić drzewa, lecz, co gorsza, zamożni gospodarze, wywożący drzewo całemi furami za Wisłę lub do miasta na sprzedaż.

Temu musi się raz kres położyć Chcemy mieć Polskę ludową, ale nie złodziejską.

Z powodu wysokich cen drzewa i zupełnego ubóstwa, wielu mieszkańców sąsiednich gmin nie może kupić drzewa, a palić musi, by łyżkę strawy uwarzyć i ograć izbę. Tym powinno się przyjść z pomocą przez obniżenie cen drzewa, względnie przydział za darmo. Zwierzchności gminne powinny przedłożyć Zarządom lasów rzetelne wykazy owych biedaków, a Zarządy wydawać asygnatę na drzewo opałowe w ilości koniecznej do przetrzymania zimy. Wówczas odpadnie tłumaczenie, tak częste — że musiał ukraść — bo nędza go zmusiła. Jeśli chciwość. chęć zysku, niechęć do uczciwej pracy zaprowadzi złodzieja przed kratki sądowe, niechaj się nie dziwi, że spotka go tu dotkliwa kara ścisłego aresztu z obostrzeniami przez kilka, kilkanaście miesięcy, oraz obowiązek wynagrodzenia szkody i zapłaty kosztów karnych.

Ponieważ podobne stosunki panują z pewnością także i w innych okolicach, gdzie są lasy, przeto wskazanemby było, by województwa względnie starostwa na podstawie ustawy z 28/2 1919 w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe (Dz. P. P. z 1919 Nr 20 poz. 229 art. 11 rozp. wykonawczego z 3/2 1920 do rzeczonej ustawy — oraz art. 5 rozp. ministra robót publicznych z 1/9 1920, rozp. ministra rolnictwa i dóbr państwowych w przedmiocie zajęcia i przygotowania drzewa opałowego na okres zimowy 1920/21 Dz. U. P. z 1920 Nr 89 poz. 585), zajęły się istotnie — tą tak ważną dla ludności oraz dla etyki społecznej sprawą opału na zimę w sposób wyżej podany.

Jan Brodacki.

Germanizacja Pomorza trwa w dalszym ciągu!

Doniosła sprawa. — Wnioski posła dra Brejskiego. — Germanizacyjna działalność biskupa Rosentretera. — Germanizacja w kościele, w szkole i w sądach. — Groźne momenty!

Pomorze jest dzielnicą, która najpóźniej weszła w skład odrodzonej Rzeczypospolitej. Stosunki, jakie w ciągu dwóch lat przynależności Pomorza do Polski utrzymały się w tej dzielnicy, napawać jednak muszą każdego, dbającego o siłę państwa obywatela, poważną troską. Okazuje się bowiem, że w dzielnicy tej pozostały czynniki, które dawniej za rządów pruskich były pionierami germaństwa, czynniki, które dziś, za polskie pieniądze, robią tę samą robotę na rzecz germaństwa, jaką robiły przed wojną za pieniądze pruskie. Robotę tę widzi się w kościele, w szkole i w sądzie. Na stosunki te zwrócił uwagę członek naszego Klubu sejmowego, **poseł dr Jan Brejski**, który dnia 7 b. m. wniósł do laski marszałkowskiej trzy nagłe wnioski, illustrujące niepokojący naprawdę stan stosunków na Pomorzu.

Pierwszy wniosek nagły posła B r e j s k i e g o dotyczy **działalności biskupa Rosentretera w djecezji chełmińskiej**. Ks. biskup dr Augustyn R o s e n t r e t e r rządzi djecezją chełmińską w duchu nawskroś germańskim. W seminarjum duchownem w Pelplinie, z którego wychodzą kapłani dla ludu polskiego, **językiem wykładowym jest język niemiecki**, chociaż na 100 kleryków jest zaledwie 10 Niemców. Na najniższym kursie wszystkie wykłady prowadzone są w języku niemieckim. **Nauka języka polskiego ogranicza się tam do 45 minut na tydzień.** Zwierzchności władzy polskiej biskup Rosentreter nie uznaje. Kandydatów na probostwa i kanonie. wbrew ustawie, nie notyfikuje rządowi. Proboszczem w Luzinie na Kaszubach mianował ks. G o n c z a, znanego na Pomorzu z tego, że swego czasu zdradził władzom pruskim kółko Filomatów w Chełmnie i spowodował głośny proces młodzieży polskiej, zakończony skazaniem kilkudziesięciu kleryków i gimnazjastów na więzienie. Protest rządu przeciw nadaniu probostwa ks. Gonczowi biskup schował poprostu do biurka. Wbrew ustawie **biskup Rosentreter kazał wypłacać pobory w walucie niemieckiej.** Dla zdobycia jej kazał wywieźć ks. C h u d z i ń s k i e m u papiery wartościowe do Gdańska, a kiedy ks. Chudziński odmówił, biskup przerzucił go w zapadły kąt na prowincji. Biskup Rosentreter poddawał się lojalnie protestanckiemu rządowi pruskiemu, ale nie poddaje się katolickiemu rządowi polskiemu. Pos. Brejski domaga się od rządu, by wpłynął na Stolicę Apostolską, aby stolicę biskupią w djecezji chełmińskiej oddała księdzu, rozumiejącemu interes ludności polskiej i państwa polskiego.

Najzawziętszymi krzewicielami germanizacji byli na Pomorzu za panowania pruskiego **niemieccy pastorzy ewangeliccy oraz niemieccy nauczyciele szkół powszechnych i średnich.** Działalność ich obecną omawia drugi wniosek nagły posła dra Brejskiego. Dr Brejski stwierdza, że wielu pastorów i nauczycieli, choć nie posiada obywatelstwa polskiego, piastuje urzędy w kościele i szkole i bierze pieniądze ze skarbu państwa. Na czele konsystorza ewangelickiego w Poznaniu stoi Niemiec, który nie ma obywatelstwa polskiego, a pracuje tylko nad tem, aby do kościołów ewangelickich nie miał wstępu język polski. Przeszło 200 nauczycieli Niemców-ewangelików zajmuje stanowiska w szkolnictwie na Pomorzu, a skutek jest taki, iż **w szkołach pomorskich nie uczy się po polsku** nawet tych dzieci niemieckich, które posiadają obywatelstwo polskie. Gdyby to dłużej trwało, to przyszli obywatele polscy na Pomorzu, opuszczając szkoły, utrzymywane przez państwo, wychodziliby z nich, nie znając wcale języka państwowego, jakim jest język polski. Znaczy to tyle, co **germanizacja przez polski rząd i za polskie pieniądze.** Dr Brejski domaga się, aby rząd dopuszczał do urzędów w dziedzinie kościelnej i szkolnej tylko obywateli polskich, władających poprawnie i biegle językiem polskim, **aby zaprowadził w szkołach publicznych i prywatnych na Pomorzu obowiązkową naukę języka polskiego**, przynajmniej przez 6 godzin tygodniowo, udzielaną przez wykwalifikowane siły nauczycielskie, wreszcie, by wydalił z Polski pastorów i nauczycieli, nie posiadających polskiego obywatelstwa i nie władających językiem polskim lub działającym przeciw interesom państwa.

Gdy tak praca germanizacyjna odbywa się dawnemi metodami pruskiemi w szkole i w kościele, wzmaga się buta urzędników Niemców w innych dziedzinach. Dotyczy to szczególnie **sądownictwa na Pomorzu.** Sprawie tej poświęcony jest trzeci wniosek nagły posła Brejskiego. Stwierdza się w nim, że w sądownictwie na Pomorzu zatrzymani zostali sędziowie Niemcy, nawet w takich germaństwem zagrożonych powiatach granicznych, jak Chojnice, Kartuzy, Tczew lub Grudziądz. Urzędników niższych, chociaż są Polakami, usuwa się ze sądu z powodu niedostatecznej znajomości języka polskiego, natomiast sędziowie, nie umiejący słowa po polsku, pozostają na urzędach i szykanują ludność polską. **Polacy zmuszeni są nieraz przed sądami polskiemi posługiwać się językiem niemieckim**, bo sędzią jest Niemiec. Podobnie ma się rzecz z n o t a r j u s z a m i. Jeszcze w ostatnich tygodniach **mianowano kilku notarjuszy, nie znających języka polskiego i urzędujących w języku niemieckim.** Adwokatom Niemcom pozwolono przed sądami polskiemi przemawiać w języku niemieckim. Oczywiście fakty takie wzmagają tylko butę niemiecką i opór przeciw państwu polskiemu wśród ludności niemieckiej, a ludność polską ośmieszają i przygnębiają. Wnioskodawca domaga się więc, by rząd wykluczył na Pomorzu bezwzględnie język niemiecki w urzędowaniu sędziów, notarjuszy i adwokatów, by sędziów Niemców, nie władających językiem polskim, usunął, wreszcie, by do adwokatury na Pomorzu dopuścił adwokatów Polaków z innych dzielnic bez obecnych utrudnień.

Jak widać, poseł dr B r e j s k i poruszył w swoich wnioskach sprawy, na które Sejm i rząd baczną muszą zwrócić uwagę. **Nie wolno nam narażać Pomorza na germanizowanie za polskie pieniądze!**

Ojciec św. Pius XI.

Były nuncjusz w Polsce, kardynał Achilles Ratti, papieżem.

W poniedziałek dnia 6 lutego konklawe kardynałów zakończyło się. Papieżem wybrany został kardynał Achilles Ratti, który już od dłuższego czasu uchodził za najpewniejszego kandydata na następcę po Benedykcie XV. Nowy papież przybrał imię Piusa XI.

Wiadomość o tym wyborze przyjęta została w Polsce z niezwykłą radością. Nowy papież jest bowiem pierwszym od niepamiętnych czasów, który zna naród polski, zna Polskę, bo kilka lat spędził w stolicy naszego państwa jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej. Kardynał Ratti przebył z Polakami najcięższy okres naszego życia państwowego, przebył z nami najazd bolszewicki w roku 1920, był świadkiem wysiłków narodu naszego nad uwolnieniem się od najeźdźcy, był świadkiem walk o Warszawę i cudu nad Wisłą. Poznał dobrze nasze stosunki wewnętrzne, a z jaką życzliwością odnosił się do naszego narodu, tego dowodem może być fakt, że nauczył się naszego języka, którym dość dobrze włada, a który całkowicie rozumie. Kiedy po wyborze na papieża spotkał na korytarzu watykańskim służącego kardynała Kakowskiego, którego znał w Warszawie, zatrzymał się i powitał go słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, a potem zamienił z nim kilka zdań po polsku. Z Polską wiążą nowego papieża i bardzo miłe osobiste wspomnienia. Nie gdzieindziej, ale w Warszawie, w katedrze św. Jana w kwietniu ubiegłego roku, został obecny papież przez kardynała Kakowskiego wyświęcony na arcybiskupa. Za pobytu w Warszawie mianowany został arcybiskupem Medjolanu. W kilka dni po wyjeździe z Warszawy, którą opuścił 4 czerwca 1921 roku, mianowany został kardynałem. Możnaby powiedzieć, że poniekąd prawie prosto z Polski powołany został kardynał Ratti na Stolicę Piotrową.

Jako nuncjusz apostolski w Polsce działalnością swoją zaskarbił sobie kardynał Ratti szczerą wdzięczność naszego narodu. Zna on doskonale naszą rolę na wschodzie Europy, zna dobrze nasze stosunki wewnętrzne. Umie należycie oceniać niektórych dygnitarzy Kościoła w Polsce, którzy hałaśliwą robotą polityczną zaznaczyli się w życiu odrodzonej Polski nie tak, jakby sobie tego życzyć należało. Nie wątpimy, że w dalszym ciągu, jako papież Pius XI., okazywać będzie Polsce tęsama życzliwość i ojcowską miłość, z jaką się do narodu naszego i państwa odnosił jako nuncjusz apostolski. Że o Polsce pamięta, że pobyt u nas wyrył się w Jego duszy głęboko, tego dowodem i fakt, że natychmiast po wyborze na papieża zwrócił się do kardynałów polskich ze słowami, iż Polska jest i pozostanie Mu zawsze drogą i że za nią zawsze modlić się będzie.

Na kilka dni przed wyborem na papieża otrzymał kardynał Ratti order Orła białego wraz z pismem od prezydenta ministrów Ponikowskiego. Poseł polski przy Watykanie donosi, że odznaczenie to przyjął kardynał Ratti ze szczerem wzruszeniem. Węzły, w ten sposób z Polską zadzierzgnięte, z biegiem czasu niewątpliwie jeszcze się zacieśnią.

Ojciec św. Pius XI. urodził się w roku 1857 w okolicach Medjolanu. Studja odbywał w Medjolanie i w Rzymie. Od roku 1895 do roku 1918 zajmował się pracą naukową jako kierownik sławnej bibljoteki Ambrozjańskiej w Medjolanie, a następnie bibljoteki watykańskiej. Nowy papież jest człowiekiem niezwykle wykształconym, człowiekiem głębokiej nauki. Jeśli chodzi o kierunek polityczny, jest on, zdaje się, zwolennikiem nawiązania stosunków z rządem włoskim i położenia kresu tak zwanej „niewoli papieży“. Wskazywałby na to już sam fakt, że po raz pierwszy od czasu uznania się papieży za „więźniów Watykanu“ Pius XI. po wyborze udzielił błogosławieństwa światu z zewnętrznej loży bazyliki św. Piotra.

W niedzielę dnia 12 b. m. odbyła się w kościele św. Piotra uroczysta koronacja Piusa XI. w obecności 52 kardynałów. Świadkami tej wspaniałej uroczystości był tłum około stutysięczny, który wypełnił olbrzymią świątynię św. Piotra i wielki plac przed tym największym kościołem na świecie.

„Żelazna miotła“ pana Michalskiego.

Na politykę, a zwłaszcza na zapowiedzi szumne ministra skarbu Michalskiego zaczyna prasa patrzeć coraz trzeźwiejszemi oczyma. Organ naczelny narodowej-demokracji, „Gazeta Warszawska“ w 41 numerze pisze pod adresem p. Michalskiego. co następuje:

„Co z jego programu i zgodnie z nim zostało wykonane? Czy może plan oszczędności? Niestety zredukował się on przeważnie, jeżeli chodzi o kosztowną naszą administrację, do małych, często drobiazgowych posunięć, odczuwanych nieraz prawie jako szykana, szczególnie zważywszy jednostronność owych oszczędności. Natomiast nie widać polityki oszczędnościowej w większym, jedynym, racjonalnym i skutecznym stylu. Legjon n. p. pracowników kolejowych, jak był, tak pozostał. A jego właśnie utrzymanie jest jedną z głównych przyczyn, rujnujących nasz skarb i uniemożliwiających doprowadzenie budżetu do równowagi.

Za to robi się oszczędności inwestycyjne w dziedzinie kolejnictwa, uprawia się gospodarkę krótkowzroczną, na bliski dystans, która musi się skończyć zrujnowaniem parku parowozowego i zabagnieniem ruchu kolejowego, tej arterji życia gospodarczego. Dzisiaj już znajdujemy się pod tym względem wyraźnie na bardzo pochyłej płaszczyźnie.

Jednem słowem, nie kroczymy gościńcem, wiodącym do równowagi budżetowej, lecz błąkamy się po ścieżkach, z których niejedne prowadzą na manowce życia gospodarczego“.

* * *

W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, na którem dyrektor P. Kr. K. P. p. Bigo oświadczył, że emisja niepokrytych banknotów wynosi obecnie 192 miljardy marek. Pod koniec sierpnia ubiegłego roku wynosiła 123 miljardy. Wynika z tego, że zobowiązania państwa podczas rządów p. ministra Michalskiego, kilka miesięcy zaledwie trwających, podniosły się o 67 miljardów, a więc cyfrę wprost potworną.

P. Michalski w swoich wielokrotnie wygłoszonych

mowach obiecywał wszędzie zastosować „żelazną miotłę“, która miała wymiatać urzędy i urzędników, robić na wszystkie strony oszczędności i porządek. I cóż zrobił?

Zatrzymał w całości odbudowę, rzucając na pastwę nędzy i zniszczenia miljony najuboższych wdów, sierót, inwalidów, kalek i największych biedaków.

Wstrzymał wydawanie drzewa na odbudowę i na opał, idąc na pasku właścicieli lasów, co rozpętało niesłychaną wprost drożyznę i rozzuchwaliło ich do ostatniego stopnia.

Podniósł ceny soli, nafty i różnych artykułów do tego stopnia, że uboższa ludność nie jest ich w stanie zakupić.

Podniósł taryfę kolejową do takiej wysokości, że wagony chodzą albo próżne, albo jeżdżą nimi synowie Judy lub inni paskarze, bo przeciętnych ludzi nie stać na płacenie sum podobnych, więc chodzą piechotą.

Przez organa swoje dokonał oszacowania gruntów państwowych, już dawno rozsprzedanych po kilkaset tysięcy marek za jeden mórg (w okręgu radomskim po 800.000 marek grunt, a łąki po 900.000 marek) gdy w r. 1921 grunta te były ocenione po kilka tysięcy marek, przez co zniszczył egzystencję licznych rodzin, które te grunta zakupiły i spowodował tak obszarników jak i spółki parcelacyjne do gwałtownego podniesienia ceny gruntów, a przez to samo uniemożliwienia parcelacji. Zniszczył przez to parcelację na wschodzie, gdyż wobec odmówienia pomocy nikt tam teraz nie idzie i doprowadził do tego, że ci, co już się tam przenieśli, albo giną marnie, albo też przenoszą się na zachód z powrotem.

Co tu szkody dla państwa, co krzywdy dla ludzi Bogu ducha winnych, to się nie da poprostu obliczyć!

Rozzuchwalił brać obszarniczą do tego stopnia, jak to nigdy nie miało miejsca, dając jej oparcie tak przez udzielanie kredytów, jak ochronę ich interesów na każdym kroku, jak niweczenie ustaw, które im się nie podobały.

Z chłopów ściąga skórę ostatnią, a wielkim przemysłowcom dał 36 miljardów kredytu, gdy cały wielki przemysł płacić ma około 4 miljardy daniny. Chodzą pogłoski, że bankowi ziemiańskiemu w Warszawie dał 20 miljardów na pożyczki dla obszarników.

Urzędy i urzędnicy, których miał „żelazną miotłą“ wymiatać, kosztują dwa razy tyle miljardów, jak przed jego rządami.

Na pociechę zaś naiwnych ludzi opodatkował parę aut, które przed tem zresztą uciekły, trochę powozów i kramów, narobił huku w wynajętej prasie, a bogaczy nie ruszył, jak i wszyscy jego poprzednicy. Okazało się już nie po raz pierwszy, że „krowa, co dużo ryczy, mało mleka daje“, że nie tylko trzeba miotłę mieć, ale ją też chcieć i umieć używać.

Z działalności naszych posłów w Sejmie.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu posłowie nasi wnieśli szereg wniosków i zapytań do różnych ministerstw w sprawach, bardzo żywo obchodzących ludność całego państwa, względnie pewnych dzielnic. Nie rozporządzając miejscem na tyle, byśmy wszystkie wnioski i zapytania mogli drukować w całości, przytaczamy je poniżej w krótkich streszczeniach:

W sprawie przedłużenia terminu podań o ulgi daninowe

wniósł **poseł Narcyz Połoczek** wniosek nagły, domagający się, aby **czas 30-dniowy,** określony art. 48 ust. 2 ustawy o daninie państwowej w sprawie wnoszenia podań o ulgi, **przedłużony został o dni 30,** licząc od dnia 7 lutego 1922. W motywach wniosku podano, że większość płatników nie została na czas zaznajomiona z treścią ustawy o daninie, a o wysokości kwot daninowych dowiedziała się dopiero z chwilą wyłożenia ksiąg, co nastąpiło wtedy, kiedy termin wnoszenia próśb o ulgi już minął. Wniosek bardzo słuszny i powinien być przez Sejm uchwalony.

Nadużycia celników na kresach wschodnich.

W tej sprawie wniósł **poseł Adam Krężel** wniosek nagły, w którym przytacza kilka jaskrawych wypadków **nadużyć wojska i urzędników w województwie nowogrodzkiem, w powiecie wilejskim.** W powiecie tym są wsie Chocieńczyce, Dworce i inne, leżące tuż nad granicą rosyjską. Straż graniczną pełnią tam żołnierze 2 batalionu celnego Nr 30. Zamiast jednak pilnować granicy, żołnierze sami pomagają szmuglerom przemycać towary do Rosji. Granica stoi zwykle otworem. Ruch na niej zaczyna się koło 11 w nocy. Zjawiają się naraz wozy, wyładowane towarami, eskortowane przez żołnierzy celnych z karabinami. **Między tymi żołnierzami jest najwięcej żydów,** pozostających, zdaje się, na służbie nie państwa, ale przemytników. Dzień w dzień prawie odbywają się w karczmach pijatyki, żołnierze celni płacą tysiącami za wódkę, a upiwszy się, wyprawiają awantury. Pewną kobietę w ciąży pobili, innej przecięli twarz; żołnierze o twarzach wybitnie żydowskich napadli na młodzież szkolną w Chocieńczycach, zebraną na zabawie, i wszczęli z nią i z nauczycielem burdę. Ludność uważa tych żołnierzy za bandytów. Komendanci pozwalają żołnierzom na wszystko, pozostając prawdopodobnie w zmowie z żołnierzami i ciągną zyski z ich nadużyć, co przynosi wstyd mundurowi polskiego żołnierza. Władza spoczywa tam przeważnie w rękach obszarników, którzy też tylko siebie pilnują. Natomiast ludność wiejska i miejska jest zdana na łaskę żołnierzy i urzędników, którzy nieraz na własny użytek zabierają podwody i każą płacić daniny. Policja usuwa się, chroniąc życie, bo jest bezsilna. Wnioskodawcy **wzywają rząd, by zbadał stosunki,** panujące wśród straży granicznej na kresach, winnych pociągnął do odpowiedzialności i zdał z tego sprawę Sejmowi.

O kolej Rzeszów-Tarnobrzeg

wniósł nagły wniosek **poseł Jędrzej Pluta.** Wnioskodawca stwierdza, że w myśl ustawy z dnia 5-go lipca 1919 r. rozpoczęto budowę kolei z Rzeszowa do Tarno-

brzega, wykupiono grunta, przeprowadzono połowę robót ziemnych, wybudowano część mostów i domów, co kosztowało kilkadziesiąt miljonów i naraz w roku ubiegłym budowę wstrzymano. Skutki są fatalne, bo po nasypach dziś się jeździ, materjał zaś, a nawet domy, bywają rozdrapywane. Wobec tego wnioskodawca wzywa rząd, aby budowę tej kolei, już rozpoczętą, do końca b. r. wykończył.

Policja na usługach endecji.

Działalność policji we wschodniej Małopolsce, skierowaną przeciw ludowcom, omówiliśmy w poprzednim numerze „Piasta" i przytoczyliśmy jaskrawe wypadki, mianowicie oświadczenie komendanta policji w Tarnopolu, Wizimirskiego, wzywające do tępienia P. S. L., oraz niebywały fakt zabronienia ludowcom w Panasówce przesłania 13.000 Mk do Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie. W sprawach tych wniósł poseł **Jan Dębski** zapytanie do ministra spraw wewnętrznych, domagając się pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Tragedja ewakuowanych.

W r. 1915 Rosjanie, cofając się, zniszczyli zupełnie wioskę Horodysko w powiecie chełmskim, a ludność ewakuowali do Rosji. Dopiero w r. 1919 ewakuowani zaczęli wracać na dawne sadyby. Wróciwszy, zastali tylko pustą ziemię. Nie ustraszyli się jednak, pobudowali sobie schrony w ziemiankach, licząc na pomoc państwa przy odbudowie. Tymczasem **Biuro odbudowy na powiat chełmski w ciągu trzech lat nie dało im ani jednego metra drzewa.** Ludzie ci do dziś siedzą w norach ziemnych, co oczywiście mści się na nich ogromnie. Poseł **Jan Dębski** wniósł w tej sprawie zapytanie do ministra robót publicznych, domagając się, by mieszkańcom tej wsi rząd wydał nareszcie drzewo na odbudowę.

O nowelę do ustawy o daninie dla Pomorza.

Ustawa o daninie, oparta na mnożeniu podatku, nie mogła być sprawiedliwą, na co w swoim czasie Klub nasz zwracał dobitnie uwagę. Podatki zostały bowiem po dawnych rządach zaborczych, były w wielu wypadkach niesprawiedliwe, a przez proste przemnożenie ich przy wymiarze daniny niesprawiedliwości jeszcze się powiększyły. Tę **niesprawiedliwość odczuto najdotkliwiej na Pomorzu**, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu, handlu i rzemiosł. Sprawę tę poruszył imieniem naszego Klubu **poseł Romuald Wasilewski**, który przytoczył **jaskrawe wypadki pokrzywdzenia pomorskiego przemysłu i handlu polskiego przy wymiarze daniny.** Daninę wymierzono tam na podstawie podatku procederowego, wymierzanego swego czasu przez władze niemieckie. Podatki te były zawsze wyższe dla polskich firm rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych, niż dla firm niemieckich, bo taka była polityka rządu pruskiego. Przemysł, handel i rzemiosła na Pomorzu zostały już raz zniszczone przez zrównanie marki polskiej z marką niemiecką. Obecnie, przez wymiar daniny, to zniszczenie by się tylko powiększyło. Gdy się porówna wymiar daniny na przemysł, handel i rzemiosło w Kongresówce i na Pomorzu, to widzi się, że Pomorze jest niesłychanie skrzywdzone. Rzemieślnik samodzielny, który w Kongresówce płaci 3.750 Mkp., na Pomorzu płacić ma od 50.000 do 100.000 Mkp. Ajentom i pośrednikom handlowym na Pomorzu wymierzono po miljonie marek daniny, gdy cisami ludzie w Kongresówce płacą daninę od 21.000 do 35.000 Mkp. Jeśli się nie chce zrujnować zupełnie polskiego handlu, przemysłu i rękodzieła na Pomorzu, to **rząd musi wydać nowelę o daninie**, nowelę, która jasno i wyraźnie stwierdzi bodaj to, że **danina od przemysłu, handlu i rękodzieła na Pomorzu nie może być wyższą od daniny, pobieranej w tejsamej klasie** i kategorji w **Kongresówce**. Poseł Wasilewski domaga się od rządu wniesienia takiej noweli do ustawy o daninie.

W sprawie daniny.

Wymiar daniny wywołał wśród szerokich mas ludności duże rozgoryczenie. **Masy nie są daninie niechętne**; przeciwnie, każdy, nawet biedak, liczył się z tem, że musi złożyć ofiarę na rzecz państwa. Niestety, wymiar daniny jest w wielu wypadkach tak rażąco niesprawiedliwy, że dziwić się nie można, iż ludność jest rozgoryczona. Jeżeli **jedenastomorgowy gospodarz dostaje** wymiar daniny w kwocie paru tysięcy marek, a trzymorgowy, nie odbudowany biedak, 30.000, to oczywiście musi to wywołać wrzenie.

Powodem tych niewspółmiernych wymiarów daniny są nieuporządkowane stosunki podatkowe, związane przeważnie z nieuregulowaną tabulą. Gdy wymierzano podatek gruntowy, czy zarobkowy, to chociaż ten podatek był nieraz za wysoki, obywatel, mający go płacić, nie chcąc się narażać na kłopoty rekursowe, płacił, co mu kazano. Obecnie, gdy przy daninie podatek ten się mnoży, przekonuje się jeden i drugi obywatel, że daniny tej zapłacić nie jest w stanie.

Niema na to innej rady, jak tylko wnoszenie rekursu do Inspektoratu skarbowego w danym okręgu. Trzeba tylko pamiętać o tem, że rekurs wnosić należy w ciągu 14 dni od wymierzenia wymiaru daniny w gminie. Zarządy gminne w okręgu Dyrekcji skarbowej krakowskiej otrzymały wyraźne polecenie, by wójcia ogłaszali wszędzie terminy wnoszenia rekursów.

Rekurs taki idzie do Izby skarbowej, która ma prawo nietylko uwzględniać wymiar daniny, ale także wymiar podatku. Art. 16 ustawy o daninie brzmi wyraźnie:

„Odwołanie rozstrzyga ostatecznie Izba skarbowa, przyczem opiera swoją decyzję na badaniu tak prawidłowości obliczenia daniny pod względem rachunkowym, jak też słuszności podstawy obliczenia, przyczem jeśli **wymiar podatku, na którym opiera się obliczenie daniny, dokonany był niesłusznie, to za podstawę wymiaru daniny powinna być wzięta kwota nie wymierzonego, lecz przypadającego podatku**".

Znaczy to, że Izba skarbowa, badając rekurs, może zbadać i będzie badać przedewszystkiem także słuszność wymiaru podatku, czy to gruntowego, czy zarobkowego i wedle tego rekurs uwzględniać.

Na podstawie tego samego artykułu 16 ustawy o daninie wniesienie odwołania nie wstrzymuje jednak obowiązku zapłacenia daniny w terminie wyznaczonym. Daninę, jak wiadomo, trzeba spłacać w dwóch ratach równych, z których pierwsza ma być złożona w ciągu czterech tygodni od ósmego dnia wyłożenia księgi po

boru. W każdym więc razie trzeba będzie zapłacić pierwszą ratę daniny.

Pozatem **Rady gminne mogą udzielać ulg** w granicach kontyngentu, **a nawet zupełnie zwalniać od daniny** tych, którzy jej zapłacić nie są w stanie. Apelujemy do Rad gminnych, aby w tych wypadkach postępowały istotnie po obywatelsku, bo mogą same usunąć znaczną ilość pokrzywdzeń przy wymiarze daniny.

Sprawy polskie.

Położenie polityczne.

Rząd p. Ponikowskiego, nie mający charakteru parlamentarnego, znalazł się obecnie w ciężkiej sytuacji. W łonie samego rządu dawały się od dawna odczuwać tarcia, wywoływane głównie przez min. Michalskiego, którego temperament nie zawsze umie się dostroić do tych warunków, wśród jakich musi pracować rząd. Wpływ min. Michalskiego na budżety poszczególnych ministerstw odbijał się, niestety, w sposób, który mu i wywoływać niezadowolenie w stronnictwach, reprezentujących masy, albowiem zapowiadane oszczędności p. Michalski usiłował robić kosztem przeważnie najszerszych mas, gdy równocześnie wielkich posiadaczy i wielkich kapitalistów oszczędza. Dość wspomnieć jego zarządzenia w sprawie rekwizycji drzewa w lasach, dość wspomnieć nową ustawę o odbudowie kraju, tak skonstruowaną, że stronnictwa ludowe musiały ostro przeciw niej wystąpić, a Sejm uznał za wskazane przejść nad nią do porządku. Min. Narutowicz podał się z tego powodu **do dymisji**. W ślad za nim podali się podobno do dymisji również ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, pracy i zdrowia. W chwili, gdy numer oddajemy na maszynę, niepodobna przewidzieć, jak się położenie polityczne rozwikła, czy przyjdzie do ustąpienia gabinetu, czy też różnice jeszcze się zatrą i gabinet pozostanie.

Z Sejmu wileńskiego.

Sejm wileński po długich debatach zgodził się nareszcie na formułę orzekającą, to znaczy na tekst uchwały, mającej być wyrazem woli ludności Ziemi wileńskiej. W formule tej po uroczystym wstępie powiedziano, że **wszelkie węzły** prawno-państwowe, narzucone przemocą **przez państwo rosyjskie**, sejm **uznaje za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące** i odrzuca wszelkie prawa Rosji do mieszania się w sprawy Ziemi wileńskiej. Dalej Sejm odrzuca i na zawsze **uchyla roszczenia prawno-państwowe republiki wileńskiej do Ziemi wileńskiej**. Dalej stwierdza uroczyście, **że Ziemia wileńska stanowi bezwarunkowo i bez zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej polskiej**, która posiada wyłączne prawo zwierzchnictwa państwowego nad Ziemią wileńską. — Wreszcie uchwała wzywa Sejm Ustawodawczy i rząd polski, aby natychmiast przystąpił do wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu zwierzchnictwa nad Ziemią wileńską. W ten sposób sprawa przynależności Ziemi wileńskiej zostanie w najbliższych dniach ostatecznie przez Sejm wileński uroczyście zadecydowana.

Litwa kowieńska a Polska.

Rząd Litwy kowieńskiej zwrócił się, jak donieśliśmy, do naszego rządu z propozycją układów co do ułożenia stosunków. Nasz rząd oświadczył natychmiast gotowość wejścia w układy. W odpowiedzi rząd kowieński nadesłał znowu notę, która na nowo usiluje wytoczyć spór o przynależność Wilna do Litwy. Widać z tego że rząd kowieński, zapewne z podszeptu Berlina, prowadzi dalej politykę, która nie zmierza do wejścia z Polską w stosunki, będące naturalnym wypływem sąsiedztwa obu państw i historycznych i gospodarczych tradycji.

Sprawa Górnego Śląska.

Układy w sprawie uregulowania kwestji gospodarczych i handlowych na Górnym Śląsku rozpoczęły się dnia 15 b. m. w Genewie. Potrwają one zapewne kilka tygodni tak, że termin przejścia przyznanej nam części Górnego Śląska do Polski znowu się opóźnił. Słychać że nastąpi to dopiero z **końcem kwietnia**.

Sprawa wyjazdu do Ameryki.

Kto dziś może jechać do Ameryki?

W ostatnich czasach otrzymywaliśmy cały szereg zapytań, kto może dziś jechać do Ameryki i szereg skarg, że konsulat amerykański nie udziela wiz na wyjazd do Ameryki Polakom, tylko je udziela żydom. Zwróciliśmy się w tej sprawie do Urzędu emigracyjnego w Warszawie, gdzie otrzymaliśmy następujące pouczenie dla wszystkich, którzy się tą sprawą interesują:

Przyjazd do Ameryki został przez rząd amerykański ściśle ograniczony do pewnej, z góry oznaczonej wysokości. Stało się to z powodu ciężkich warunków, jakie i w Ameryce wywołała wojna. Rząd amerykański ustalił więc w ubiegłym roku cyfry ludzi, którzy z każdego państwa mieli prawo przyjazdu do Ameryki. Liczba ta na Polskę wyznaczona została niezbyt wielka i została osiągnięta przez wychodźców jeszcze w jesieni 1921 roku. Ponieważ więc liczba ludzi, na których przyjazd z Polski do Ameryki rząd amerykański się zgodził, została wyczerpana, **obecnie konsulat amerykański nie wydaje wiz** żadnemu obywatelowi **państwa** polskiego, z wyjątkiem obywateli, którzy pochodzą z **kresów** wschodnich Rzeczypospolitej, a więc ze ziem, które należały dawniej do Rosji i dopiero na podstawie traktatu ryskiego zostały do Polski włączone. Pod nazwą kresy nie rozumie się Galicji wschodniej ani powiatów białostockiego i sokólskiego, jako wchodzących w skład państwa polskiego przed traktatem ryskim. Ponieważ na kresach jest dużo żydów, ponieważ lwią część emigrantów z kresów stanowią żydzi, nic więc dziwnego, że w konsulacie amerykańskim widzi się dziś jeszcze całe masy żydów, którzy wizy otrzymują. Jadą oni do Ameryki na kontyngent rosyjski, to znaczy jechać będą dopóty, dopóki liczba emigrantów z Rosji i z tych kresów nie osiągnie cyfry, dopuszczonej przez rząd amerykański do wylądowania i przebywania w Ameryce.

Poza ludźmi z kresów, którzy, jak wspomnieliśmy mogą dziś jechać do Ameryki tylko na rachunek Rosji, konsulat amerykański wydaje wizy, dozwalające na wyjazd do Ameryki, **tylko dla żon i dzieci obywateli amerykańskich**, przebywających w Ameryce, dalej dla krewnych tych osób w Ameryce, które złożą dowód, że są

obywatelami amerykańskimi. Mogą więc jechać chłopcy do lat 18, dziewczęta do lat 21, o ile ich ojcowie są obywatelami Stanów Zjednoczonych. Jest to o tyle ważne, że do niedawna dawano wizy tylko dzieciom do lat 14.

Wreszcie wizy, dozwalające na wyjazd do Ameryki, mogą otrzymywać tylko ci, którzy przyjechali z Ameryki do kraju i chcą wracać, ale tylko w tym wypadku, jeżeli wracają nie później, jak w sześć miesięcy od dnia wyjazdu z Ameryki.

Wobec tych ograniczeń emigracja do Ameryki odbywa się obecnie tylko prawie wyłącznie z kresów wschodnich. Stamtąd jedzie najwięcej żydów, którzy umieją postarać się o dokumenty. Ogółem w emigracji dzisiejszej 80% emigrantów stanowią żydzi.

Zniesienie myt.

W listopadzie ubiegłego roku zamieściłem w „Piaście" na podstawie informacji, udzielonej mi w Min. robót publicznych, artykuł, zawiadamiający, że z dniem 1 stycznia 1922 zniesione zostaną myta. Wbrew spodziewaniu, myta w województwie krakowskiem zostały utrzymane i po 1 stycznia b. r. Skutek był taki, że i ja i redakcja „Piasta" zasypywane były listami z pytaniem, dlaczego myta nie zostały zniesione, kiedy takie zapadło postanowienie. Zabiegałem więc w tej sprawie w Tymczasowym Wydziale Samorz. we Lwowie, w województwie w Krakowie i w Krakowskiej Dyrekcji robót publ. Skutek był ten, że w kilku powiatach postanowiono **znieść myta z dniem 1 marca b. r.**

W ostatnich dniach otrzymałem od ministra robót publ., w odpowiedzi na interwencję w sprawie opłat mytniczych list, który poniżej przytaczam:

„**Celem** uregulowania sprawy opłat mytniczych na **drogach** — pisze ministerstwo — wydany został do wszystkich dyrekcyj okręgowych robót publ. okólnik z dnia 23 grudnia 1921 Nr XI—2995, na zasadzie którego wojewoda winien dopilnować **zniesienia do końca roku 1921 wszystkich myt, co do których nie były udzielone wyjątkowe zezwolenia**.

„Ze względu na brak kredytów, Min. robót publ. **zmuszone jest udzielać zezwoleń** na pobór myta tylko w razach wyjątkowych, a mianowicie: 1) **na drogach państwowych** po przedłożeniu ministerstwu przez dyrekcje okręgowe wniosków, uzasadniających wyjątkową potrzebę pobierania myta; dotyczy to w szczególności większych mostów, których utrzymanie ze względu na wymagania nadmiernego ruchu lokalnego wymagałoby znacznie zwiększonych kosztów ze strony skarbu państwa; 2) **na drogach samorządowych** zaś po przedłożeniu umotywowanych uchwał organów samorządowych co do zaprowadzenia opłat mytniczych, jeżeli przytem zastosowanie opłat będzie wywołane niezbędną koniecznością z uwagi na miejscowe warunki. Pozwolenia będą udzielane przez ministerstwo na przeciąg czasu nie przekraczający lat 10".

Tak więc ostatecznie przedstawia się sprawa myt.

Narcyz Potoczek, poseł na Sejm.

Ubezpieczenia służby domowej w Kasach chorych.

Jedną z dotkliwych bolączek ludności wiejskiej było wprowadzenie przymusu ubezpieczenia pracowników i robotników rolnych oraz służby domowej w gospodarstwach wiejskich. Wprawdzie posłowie nasi postarali się o to, że obowiązek ubezpieczenia w Kasach chorych tej kategorji robotników w Małopolsce miał nie obowiązywać, jednak niektóre Kasy chorych w Małopolsce powymierzały opłaty tak gospodarzom, jak służbie, i opłaty te zaczęły ściągać w sposób nieraz bezwzględny. Poruszaliśmy te sprawy kilkakrotnie w „Piaście", zajął się wreszcie niemi nasz Klub poselski, którego zabiegi zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, albowiem ta bolączka została w Małopolsce usunięta

Dnia 28 stycznia b. r. wydał minister pracy Darowski rozporządzenie w przedmiocie ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych oraz służby domowej w gospodarstwach wiejskich w Małopolsce. Rozporządzenie to brzmi:

Art. 1. **Obowiązek ubezpieczenia** pracowników i robotników rolnych i leśnych oraz **służby domowej w gospodarstwach wiejskich** obszaru poniżej 75 ha **odracza się** od dnia 1 stycznia 1922 r. do czasu, zakreślonego art 104 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr 44 poz. 272). Postanowienie powyższe nie odnosi się do robotników i pracowników, zatrudnionych na wsi w przedsiębiorstwach przemysłowo-rolnych (gorzelnie, młyny, browary i t. p.) oraz w gospodach zajezdnych i szynkarskich.

Art 2 Kasy chorych, które, na mocy rozporządzenia z dnia 18 czerwca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr 51), względnie z dnia 11 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 65), przyjęły do ubezpieczenia, względnie z urzędu zarejestrowały pracowników, wymienionych w ust. 1 § 1 niniejszego rozporządzenia, wydadzą ich pracodawcom orzeczenie, odraczające obowiązek ubezpieczenia od dnia 1 stycznia 1922 r. Wkładki, wymierzone za czas członkowstwa do dnia 31-go grudnia 1921 r., mają być niszczone na rzecz Kas chorych,

W ten więc sposób ta bolączka ludności wiejskiej w Małopolsce została nareszcie, przynajmniej na rok bieżący, usunięta.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 19 lutego. Konrada; poniedziałek, 20 lutego: Leona; wtorek, 21 lutego: Maksymiana b.; środa, 22 lutego: Małgorzaty; czwartek, 23 lutego: Piotra; piątek, 24 lutego: Sergjusza; sobota, 25 lutego: Macieja, ap.; niedziela, 26 lutego: Aleksandra b.

Zawiadomienie.

Komitetowi, wybranemu na zebraniu naczelników gmin zachodniej Małopolski, odbytem w dniu 4 b. m. w Krakowie, polecono ułożyć Statut Wzorowy powiatowych Związków naczelników gmin i sekretarzy gminnych i postarać się w województwie o jego zatwierdzenie.

Polecenie to zostało spełnione, a egzemplarze Statutu znajdują się w redakcji „Piasta", gdzie się po nie zgłosić należy.

Dla objaśnienia podaję, że każdy powiatowy Związek wójtów i sekretarzy gm. po formalnem uchwaleniu Statutu jest obowiązany wnieść podanie o zatwierdzenie tegoż Statutu do województwa przez starostwo, załączając 5 egzemplarzy Statutu. Na podaniu musi być nalepiony stempel za 10 Mk, a na każdym arkuszu Statutu stempel za dwie marki.

Witos, wójt z Wierzchosławic.

Baczność Bocheńskie!

Dnia **23 lutego** b. r., t. j. **we czwartek**, o godzinie **12-stej** odbędzie się **w sali Rady powiatowej w Bochni** Zgromadzenie uprawnionych do otrzymania ziemi na kresach. Referować będzie Dr Fr. Klimek. Potem wybierze się komitet dla ułatwiania w przesiedlaniu się. Żołnierze i ochotnicy, przybywajcie licznie.

Dr Fr. Klimek.

Długi zagraniczne Polski wynoszą, wedle zestawienia ministerstwa skarbu, 143 miljony dolarów, 460 miljonów franków francuskich, prawie 400 miljonów funtów szterlingów, przeszło 33 miljony franków złotych, prawie 18 miljonów guldenów holenderskich, 16 i pół miljona koron norweskich, 7 miljonów lirów włoskich, 111 miljonów koron austrjackich, razem w markach polskich 732 miljardy.

O rozwiązanie Sejmu zabiegają obecnie Narodowi Demokraci, Stapiński i Skulski. Sprawą tą zajmie się konferencja przywódców stronnictw, zwołana na 17-go b. m.

Minister kolei, dr Sikorski, zapadł ciężko na zdrowiu i wyjechał za granicę.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu wygrana padła na Nr 2,399.613.

Polszczenie się Gdańska postępuje drogą naturalną coraz szybciej. Przekonali się o tem hakatyści gdańscy obecnie, gdy Polacy zażądali otwarcia w wolnem mieście polskich szkół powszechnych, których mogą żądać na podstawie ustawy o mniejszościach narodowych. Hakatyści dowiedzieli się, że w okręgach podmiejskich Gdańska liczba dzieci polskich jest tak wielka, że Gdańsk będzie musiał założyć kilka szkół polskich. Pisma hakatystyczne gdańskie robią z tego wielkie larum, narzekając na polszczenie się Gdańska.

Osławiona czerezwyczajka, która wymordowała większą część inteligencji w Rosji, została przez rząd rosyjski zniesiona.

Ruch strejkowy w Niemczech rozszerza się coraz bardziej. Zdaje się, że ruchem kierują bolszewicy.

W Irlandji sroży się dalej wojna domowa pomiędzy Irlandczykami a Ulsterczykami. Na ulicach miast przychodzi do walk.

Z kroniki żałobnej.

Dr W ł a d y s ł a w P e c, dyrektor Izby skarbowej w Krakowie, zmarł dnia 7 b. m.

Dnia 11 grudnia r. ub. zmarł w Warszawie F r a n c i s z e k V e t u l a n i, były inżynier Wydziału krajowego, dawniej kierownik ekspozytury budowlanej w Tarnowie. Na tem stanowisku zyskał sobie uznanie jako sumienny urzędnik i dobry obywatel. Cześć Jego pamięci.

W Makowie zmarł w ubiegłym tygodniu A n t o n i S t o p a, malarz. Był to człowiek niepospolity. Obdarzony dużemi zdolnościami, górował nad otoczeniem. Zabierał często głos na szpaltach pism ludowych. Drukowaliśmy jego artykuły i w „Piaście". Żył i pracował cicho, walcząc prawie zawsze z niedostatkiem, ale na duchu nie upadał. Cześć Jego pamięci!

Z prasy ludowej.

Uczeni łamią sobie głowy nad przyczynami obecnego ogólnego zdziczenia. Prawie wszyscy dochodzą do przekonania, że przyczyną jest — wojna. Żołnierz, siedzący kilka lat w rowach strzeleckich, biorący udział w mordowaniu bliźnich, nie mógł z rowów wynieść nic lepszego, okrom rozbudzenia zwierzęcego instynktu.

Zastanawiającym jest jednak fakt, że i niektórzy nasi księża, ci zwłaszcza z „Ludu Katolickiego", którzy, oprócz kadzidła, żadnego innego dymu nie wąchali, przesiąkli tą samą, chociaż w innym kierunku szerzącą się, zgnilizną.

Niedawno „Głosy Katolickie" napisały coś nie coś o tej sprawie, że „do seminarjów duchownych dostaje się bardzo wiele młodzieńców niepowołanych, o zbyt wesołej i niewyraźnej przeszłości". — Z takich, zdaje się, rekrutuje się redakcja „Ludu Katolickiego".

Tak Kościół św., jak i całe społeczeństwo, a najbardziej lud polski, życzą sobie, ażeby ksiądz — także i z „Ludu Katolickiego" — był przedewszystkiem k s i ę d z e m, szerzycielem prawdy, sprawiedliwości i miłości, a nie siewcą nienawiści, intryg i ordynarnego bajczarstwa. Bo niema nic smutniejszego i wstrętniejszego pod słońcem, jak k ł a m s t w o, p o c h o d z ą c e z u s t k s i ę d z a. Z księży biorą potem wzór nałogowi zbrodniarze, a przyłapani na gorącym uczynku, odpowiadają cynicznie: „Jeżeli ksiądz tak robi, a nie boi się grzechu, ani kara Boska go nie spotyka, to widocznie dobrze robi, a ja tylko za jego przykładem poszedłem". Jakie są potem następstwa takiego złego przykładu, nie trzeba tłumaczyć: wynik: demoralizacja ludu, zwłaszcza młodych, tych radykalniejszych, i obniżenie powagi samego duchowieństwa, z czego oczywiście powstaje obniżenie powagi Kościoła katolickiego i wiary św.

Aby nie rzucać słów na wiatr, pytam się już nie redaktorów „Ludu Katolickiego", bo oni są tą opoką, na której żadne dobre ziarno nie wzejdzie, ale uczciwych, katolickich księży, do czego prowadzi takie n. p. pisanie w Nrze 6-tym „Ludu Katolickiego, że: „ludowcy z Witosem mówią,

że choć żyd będzie uczył w szkole, to dzieci i tak będą katolickie"; „Piastowcy po to przychodzą do kościoła, aby przekręcać słowa księży, a potem ich oskarżać, że się bawią w politykę, z czego wynika, że lud polski i katolicki nie może iść za przewodnictwem takich faryzeuszów, jak Witos i jego zacna kompanja", lub też „Piastowcom walki z Kościołem i krzywdy, wyrządzonej naszej kieszeni przez daninę, nie zapomnimy" i t. d. I takie oto, bezwstydne i wprost cyniczne wycieczki opatrzył „Lud Katolicki" następującym morałem:

„Człowiek bez charakteru, choć wyrośnie, z wiekiem
Jest pod względem moralnym tylko pół-człowiekiem".

Zaprawdę! autorzy podobnych kalumnij nie są godni nazwać się nawet ć w i e r ć-człowiekami.

„Prawo Ludu" tak długo nic nie pisało o potrzebie reformy rolnej, jak długo poseł Klemensiewicz zabiegał o kupno dworku w Sygneczowie; gdy się już z tem uporał i jest dziś dziedzicem, wystrzeliło „Prawo Ludu" nagle z grubej berty na „parcelacyjną politykę Piastowców". Jeżeli organ socjalistyczny oburza się — zresztą słusznie — na zgromadzenie S. S. Urszulanek, że nabyły 106 morgów w Sieroczy koło Wieliczki, „chociaż zakonom nie wolno mieć dóbr ziemskich i majątków, bo przysięgają ubóstwo", to równie słusznie powinien potępić i posła Klemensiewicza, który kupił kilkaset morgów ziemi, chociaż program socjalistyczny sprzeciwia się „gromadzeniu własności w jednych rękach" czyli kapitalizmowi, a przedewszystkiem walczy z prawem własności! W domu powieszonego nie mówi się o sznurze i o tem „Prawo Ludu" pamiętać powinno, zanim zabierze się do krytyki ludowców.

Stapiński ze Sanojcą znaleźli się obecnie w położeniu kury, która wysiedziała kaczęta i nijak sobie z rozlatującą się rzeszą poradzić nie może. Po płaczliwej odezwie do Amerykanów o dolary, które jednak nie napływają, wystosował p. Stapiński wstępny artykuł w „Przyjacielu" „Do braci chłopów w Kongresówce", w którym próbuje znowu jątrzyć Kongresowiaków, gdyż lud w Małopolsce nie idzie już na jego plewy i coraz częściej pokazuje mu plecy. Ci, co jeszcze Stapińskiemu wierzą i nadsyłają petycje, jako „protesty" przeciw wstecznej ustawie gminnej", powinni przeglądnąć roczniki „Przyjaciela" z dawniejszych lat i przekonać się, wiele to petycyj chłopi w różnych sprawach do Stapińskiego posyłali i wiele ich Stapiński po myśli chłopów załatwił. Dowiedzieliby się, że k i e d y S t a p i ń s k i n i e m i a ł s i ł y, to z b i e r a ł p e t y c j e, a l e k i e d y s i ł ę z d o b y ł, s p r z e d a ł s i ę o b s z a r n i k o m i s a m t e p e t y c j e, które kazał wnosić, p o t e m u b i j a ł. Zwykły to manewr Stapińskiego, chleb, na którym urósł, ale są jeszcze tak głupi ludzie, że Stapińskiemu petycje, z prośbą o załatwienie, posyłają i wierzą, że im je załatwi! Zaprawdę! „Głupstwo jest nieśmiertelne i nie może umierać".

Ma-czuga.

Listy.

Lachowice, w Żywieckiem. Z radością donoszę Szanownej Redakcji, że zarówno nasza gazeta, jak i P. S. L. „Piast" zyskuje u nas coraz więcej gorących zwolenników. Ludzie coraz dowodniej przekonują się o nikczemnej robocie endeków, Stapińszczyków i innych rozbijaczy ludu. Spodziewam się tedy, że przy następnych wyborach wszyscy Lachowianie, jak jeden mąż, staną pod sztandarem naszego kochanego prezesa Witosa i nie dadzą się już bałamucić różnym pamularzom, zdrajcom i lizuniom pańskim. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich. *Porzycki Alojzy.*

Zalesie, w Łańcuckiem. Dnia 15 stycznia odbył się u nas piękny wieczorek, zorganizowany przez Michała M ą c z k ę, na dochód zawiązać się mającej bibljoteki. Jakkolwiek wszystkie formalności zostały załatwione przez władze powiatowe, policja państwowa w Czarnej badała kilkakrotnie kierownika naszego komitetu oświatowego, Michała Mączkę, jakby obwinionego. Możeby policja państwowa w Czarnej zajmowała się raczej śledzeniem bandytów, a nie przeszkadzaniem w pracy oświatowej. Dochód z wieczorku, który wynosił 4.000 Mkp., złożono w kasie członków komitetu miejscowego. *Członek komitetu oświatowego z Zalesia.*

Gać, w Przeworskiem. Dnia 15 stycznia odbył się u nas wiec sprawozdawczy posła Jana P i e n i ą ż k a. Zagaił i przewodniczył p. Józef S i u t a, zastępował przew. p. Tomasz T o n i a, sekretarzował p. Jan T o n i a. Zewnętrzne i wewnętrzne położenie państwa, sprawę daniny, reformy rolnej, odbudowy, Kas chorych i szereg innych spraw, dotyczących państwa i powiatu, omówił wyczerpująco poseł Jan P i e n i ą ż e k. W dyskusji zabrał głos ks. prob. U l a n o w s k i, który zaraz na wstępie oświadczył, że nie występuje, jako polityk, lecz jako kapłan, którego obowiązkiem jest strzec spraw religijnych. Mówił, że nie ma nic przeciw P. S. L., mówił o napływie żydostwa do Polski, o Kasach chorych i wezwał do zaprzestania walki partyjnej. Na jego obszerne wywody dał poseł Pieniążek dokładne wyjaśnienie. Dał też wyjaśnienie w sprawie stanowiska P. S. L. w kwestji kościoła narodowego. Przeciw rozbiciu chłopów przemawiał p. Orzeszek. Zachęcił on zebranych do skupienia się pod sztandarem P. S. L. „Piast". Uchwalono hołd Naczelnikowi państwa i votum ufności P. S. L. i posłowi Pieniążkowi. *Uczestnik.*

Stanisław Górny, w Wadowickiem. Dnia 8 stycznia odbył się u nas wielki wiec, na którym delegat P. S. L. p. M i t k a, przedstawił w obszernem przemówieniu najważniejsze dla ludu sprawy, jak sprawę daniny, reformy rolnej, działalności Stapińskiego i Putka, oraz omówił działalność b. prezydenta Witosa. W dyskusji zabierali głos pp.: Franciszek Sarapata i Jan Pawlik, którzy byli na kursie „Ludu Kat." w Krakowie, a którym delegat dał ciętą odprawę. Uchwalono votum zaufania P. S. L. „Piast" i prezesowi Witosowi, zaś potępienie Stapińskiemu i Putkowi za ich warcholską robotę. Uchwalono też rezolucję, protestującą przeciw Kasom chorych i prześladowaniu ludności wiejskiej, przynoszącej do miasta nabiał.

Jan Dziedzic, przew., *Franciszek Pawlik,* sekr.

Jazowsko, w Sądeckiem. W listopadzie 1920 roku wniosłem podanie o nadanie mi trafiki, jako inwalidzie, który stracił prawą rękę na wojnie, a nie ma z czego utrzymać rodziny. Tymczasem Dyrekcja skarbu w Sączu oddała trafikę żydowi, Józefowi Goldmannowi, także niby inwalidzie z czasów austrjackich, który nie był wcale na froncie, a służbę wojskową odbywał w pobliskich miasteczkach

tach, jako żandarm. Jest to człowiek majętny, handluje lasami, dzierżawi tartaki, w Jazowsku od lat kilkunastu nie mieszka, a trafikę odstąpił matce swej, karczmarce. To pominięcie kaleki-inwalidy na rzecz zamożnego żyda jest przecież krzywdą. W sprawie tej wniosłem zażalenie do ministerstwa skarbu w Warszawie, a pp. posłów ludowych proszę o wzięcie mnie w obronę.

Wojciech Krawenda, inwalida.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Pawlikowa, Ryglice: W sprawie odszkodowań zamieścimy wyczerpujące pouczenie. Co do daniny, to nieotrzymanie odszkodowania nie może uwolnić od zapłacenia daniny. Sprawę odbudowy oddaliśmy posłowi Wincentemu Witosowi. — **Jan Kościelny, Padew:** Niema, niestety, żadnej ustawy, na podstawie której mógłby pan otrzymać zapomogę. Radzimy wnieść podanie do ministerstwa pracy i opieki społecznej, Warszawa, plac Dąbrowskiego, bo jedynie stamtąd może pan dostać jakąś pomoc. Po wniesieniu podania zawiadomić którego z posłów, aby sprawy przypilnował w tem ministerstwie. — **J. Cioch, Trzciana:** Za sprawozdanie dzięki. Otrzymaliśmy jednak wcześniej inne, daliśmy je do druku, wobec czego pańskie odpadło. Prosimy o korespondencje. — **S. Mazurkiewicz, M. Szewczyk i inni w Kamieniu:** Żądany adres brzmi: Dr Zygmunt Lasocki, poseł Rzeczypospolitej Polskiej, Wiedeń, III. Rennweg 1. Posłowie Rzeczypospolitej za granicą mają tytuł ministrów. — **I. Patolski, Olesno:** Każdy, dbający o rozwój stronnictwa, powinien w pierwszej linji rozszerzać organ tego stronnictwa. Każdy czytelnik może otrzymywać »Piasta« w komis i sprzedawać go sąsiadom. Warunki komisu poda administracja. — **Piotr Pietrzyk:** Ministerstwo spraw wewnętrznych jest w Warszawie, ulica Nowy Świat 67. Książeczkę wysłaliśmy. — **Jan Potoczny w R.:** Broszurki wysłaliśmy. — **Mikołaj Kitura:** Posłaliśmy panu gotowe podanie, aby pan mógł wysłać sobie do konsulatu w Berlinie. — **Izydor Bełch:** W Krakowie urzęduje już wydział rolny Misji francuskiej, która zajmuje się wysyłaniem robotników do Francji. Kilka partyj już zostało wysłanych. Adres tego oddziału jest: Oddział rolny Misji francuskiej przy państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Podzamcze 30. Urząd ten wysyła jednak tylko pewną liczbę robotników, tak, że ani połowa z tych, którzy wnieśli podania, nie może odjechać z braku zapotrzebowania. Dopiero w marcu i kwietniu posyłać będą większe partje. Nadmieniamy, że nie trzeba przyjeżdżać do Krakowa, ale wysyłać podania pisemnie. Nie należy także wyrabiać na własną rękę paszportów, bo to kosztuje duże sumy, tem więcej, że gdy kogo urząd przyjmie, to już rzeczą Misji jest postarać się o paszport i na własny koszt wysłać do Francji. — **Piróg, Zygmuntówka:** Jeżeli pan przegrał, to nic na to poradzić nie można. Może sąd wyższy stanąłby na innem stanowisku? — **Adolf Klejno:** Podajemy zakład fotograficzny »Larisz« w Krakowie, ulica Szewska. — **Michał Brzeskot, Poznańskie:** Podał pan bardzo nieczytelny adres, tak, że nie wiemy, czy list nasz dojdzie. W liście obszernie. — **Urszula Zarawicz, Kaz. n. W.:** Do min. poczt i tel. — **Jan Lis, 8 p. ułanów:** W redakcji nie mamy wykazu generałów; napiszcie do D. O. G. — **Jakób Brach, Tłumacz:** Pismo przesłaliśmy do Okręgowej Komendy Policji Państwowej we Lwowie z odpowiedniem przedstawieniem sprawy. Więcej zrobić nie mogliśmy, bo to od policji jedynie zależy. — **Gospodarze z Brzeźnaki:** Podanie przesłaliśmy do sekretarjatu naczelnego stronnictwa z prośbą o dalsze załatwienie sprawy. — **Fr. Sokołowski:** Na Śląsk jeszcze nie puszczają, bo Śląska władze polskie jeszcze nie przejęły. — **Marja Szczerbaz, [illegible]:** Z tą sprawą musicie się udać do radcy sądowego, bo to sprawa wyłącznie sądowa. — **Ignacy Karpała z Wad.:** Oddział rolny Misji francuskiej urzęduje w Krakowie przy ulicy Podzamcze 30 w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy. — **Józef Gorgota:** Tkalnia istnieje w Głogowie ad Rzeszów i w Korczynie koło Krosna. — **Tomasz Małek, [illegible]:** Sądzimy, że proces powinien być wygrany: udać się do sędziego i prosić go o przyspieszenie wygotowania wyroku na piśmie. Miesiąc — to nie jest jeszcze tak wiele, bo dziś sędziowie są zawaleni pracą, a wyrok przecież trzeba napisać i umotywować. — **Leokadja Kottikowa w Niepoł.:** Oddaliśmy posłowi Średniawskiemu z prośbą, by zainterwenjował w ministerstwie rolnictwa. — **P. Masoń:** Podajemy firmę: Himmelblau, Kraków, ulica św. Jana. — **Janosik w K.:** Już kilkakrotnie donosiliśmy, że »Goniec« dawno przestał być pismem naszego stronnictwa. — **D. B., Biecz:** Radzimy wnieść podanie do Sekcji Opieki nad inwalidami w Warszawie, ulica Bracka 16, my jednak nie bardzo wierzymy w to, byście ją wysłali, bo i w waszych okolicach powietrze jest dla piersiowo chorych bardzo dobre. — **M. Węgrzeniak:** Prośbę odesłaliśmy do Klubu posłów. — **Stary Ludowiec:** Musicie postarać się w sądzie, by ustanowiono kuratora dla tego nieobecnego i dochodzić swych pretensyj wobec niego. O ile wiemy, to ma się kupować w głównej składnicy, a książki trzeba wypełniać jak należy, bo można sobie niepotrzebnie nawarzyć piwa. — **Czytelnik w Korczynie:** Druk wysyłamy listem, napiszcie do firmy »Len« w Krakowie, ulica Szewska 12. — **Drobot z W. P.:** O tem decyduje Państw. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Podzamcze 30. — **Ignacy Ziemski:** Fabryka bibułek »Solali« jest w Żywcu, Zabłocie. — **Wł. Szymonik:** Niestety, ani jednego, ani drugiego nie znamy. Napiszcie do »Dziennika Polskiego« w Detroit, Mich. — **K. Rogala:** Może księgarnia Czerneckiego w Krakowie, Rynek gł. — **Fr. Drapała w T.:** Niestety, w opisanym wypadku decyduje chwila wystawienia kontraktu i podatek od obrotu nieruchomości wymierza się od stanu majątku w chwili zawarcia kontraktu. Ewentualne pretensje może mieć tylko do banku z powodu zwłoki. — **Czytelnik „Piasta“ w Grabiu:** Jeżeli sąd przyjął do depozytu, to on odpowiada. Pretensji wobec sądu może pan dochodzić nawet sądownie. — **Czytelnik Nr 34:** Pełnoletność osiąga się z ukończonym rokiem 21. Ćwiczenia będą tak, jak i za czasów austrjackich. O demobilizacji tych roczników nic nie wiadomo. List wasz odesłaliśmy waszej organizacji powiatowej, by kogoś do was posłano. — **Jan Kasionkiewicz w Zakliczynie:** Napiszcie do księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek gł. — **Piotr Bazar w Kołaczycach:** Odpowiedź, napisana dla Izydora Bełcha, odnosi się i do was. — **Barcik w Żywieckiem:** Obydwie sprawy przesłaliśmy Klubowi posłów. — **Hieronim Katle:** Do Rosji jeszcze listów pisać nie można. — **Józef Mydłowski, Huta Nowa:** Sprawa ta należy w pierwszym rzędzie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, a następnie do Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie. Urzędy te takiego kontraktu nie powinny zatwierdzić, trzebaby wam jednak wystosować do tych urzędów odpowiednie protesty. — **J. Wałęga:** Do kopań francuskich przyjmują tylko fachowych górników; rolników puszczają mało, bo im wielu nie potrzeba; podobno w kwietniu mają puszczać więcej. Tym, którzy wysłużyli w wojsku, P. K. U. trudności nie robi. — **Marjan Stebelski:** Sprawa pańska jest jaskrawym dowodem stronniczości tych panów, o której my moglibyśmy wiele powiedzieć. Niestety, w tej sprawie tylko adwokat cośby mógł poradzić. Z naszego Klubu wniesiono już w tych i tym podobnych sprawach kilka interpelacyj do ministra sprawiedliwości. — **Józef Szarlej w Suchej:** A więc w koło Macieju! Tak to z naszemi władzami! — **Tadeusz Włodyka, Dobrzechów:** Zapłaci ten posiadacz gruntu, który w chwili ogłoszenia ustawy miał grunt w posiadaniu. — **M. Bać w Bliznem:** Napisać do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Mazowiecka 9, a gdyby nie dali zadowalającej odpowiedzi, to musicie wszcząć dochodzenia w sądzie okręgowym celem uznania go za zmarłego (najlepiej przez adwokata). Co do majątku, to sąd wyznaczyć powinien kuratora, i on musiałby ponosić ciężary, a więc i daninę płacić. — **Anna Wałas:** Jest w tym względzie uchwalona ustawa o zaopatrzeniu inwalidów, jakoteż wdów i sierót po poległych, ale ustawa ta nie weszła jeszcze w życie. Obecnie wypłacają tylko zaliczki. Wnieść podanie do Sekcji Opieki min. spraw wojskowych w Warszawie, ulica Bracka 16. — **Józef Halepa, [illegible]; [illegible] Bołek; [illegible]; Karol [illegible] S. Sobkowa, [illegible]; Piotr [illegible]; Wojciech [illegible], Chojnik; Józef Lis, [illegible]; Józef Szarlej, Sucha; Marjan Stebelski w Łąckiem Szlacheckiem; Wł. Boruch; Wł. Sowa,**

Czarna: J. Roman; I. Kopczyński, Kolędziany; Fr. Wieczorek, Choldowce; Marcin Zając, Bierówka; Jan Ficek w Zawoi: Wszystkim odpowiedzieliśmy listownie. — **Wojciech Matusiak, Zalesie; Stefan Sasanski, Korepiec; Filip Sieruszka, Olszanka; Wł. Sajdak, Przykopie; Wasyl Gruszecki, Romanówka; Jędrzej Dygoń, Moszczenica:** Odpowiedzieliśmy listownie. — **Stanisław Folandyn, Wołyń:** Posłaliśmy za zaliczką, ponieważ 100 Mk nie było. — **Józef Balawender, Markowa:** Pieniędzy nie było, posłaliśmy za zaliczką, a osobno w liście potrzebne druki. — **Piotr Chrobak, Zagorzyn:** »Gospodarz Polski« wychodzi w Warszawie, aleje Jerozolimskie 72a. Te przedmioty sprowadzić możecie od firmy »Reim« w Krakowie, Rynek gł. — **Józef Haluk, Stup. Pol.:** Dziś w urzędach o zajęcie trudno, a co do inwalidów, to jest ich tak wielu, że państwo choćiażby i chciało, to wszystkim stanowisk dać nie może, bo i tak urzędników jest za wiele. Trzebaby wam próbować przez Sekcję opieki nad inwalidami w Warszawie, ul. Bracka 16. — **Jan Bobija:** Obecnie możecie tylko wnieść rekurs do Izby skarbowej lubo on nie wstrzymuje ściągnięcia. — **Wnękówna, Brzoza Stadnicka:** Zasiłki wstrzymane; obecnie wypłacają tylko drobne zaliczki. Jeżeli wejdzie w życie ustawa o zaopatrzeniu inwalidów i sierót po poległych, to będziecie mogli starać się o pensję. — **Jan Krasucki, Słółko:** Jest ustawa, że na odbudowę zniszczonych okolic mogą starostowie żądać, by gminy pomagały przewozić drzewo tym, którzy koni nie mają, to jednak nie znaczy, by starostowie mogli zmuszać chłopów do wożenia drzewa żydom. List przesłaliśmy posłowi Brylowi. — **Adam Nowicki:** Posłaliśmy. — **Ludwik Szymaszkiewicz w Bereczku:** Poinformowaliśmy listownie. — **Józefa Füllerówna; Konrad Malec, Sandomierz:** Posłaliśmy. — **Jan Bialoń, Niekodzin (Śląsk):** »Przewodnik Stowarzyszeń Budowlanych«, Warszawa, ul. Kredytowa 9. »Handel i Przemysł« w Warszawie, ulica Elektoralna 2. Innych nie znamy. — **Stanisław Jakóbiec, szewc:** Niektórzy urzędnicy nasi lubią wykrzykiwać na Witosa. Takich kwiatuszków mamy całe stosy. Musicie zrobić odwołanie. — **Michał Kurczowski z Knażewic:** Podpisuje się pan strasznie nieczytelnie. Owszem, przyjmują. Wnieść podanie przez posterunek żandarmerji do Okręgowej Komendy żandarmerji. — **Władysław Huczek:** To pewno zwrot kosztów przeciwnikowi, a nie tak, jak panu się wydaje. Trzeba zapłacić. To zależy jedynie od starosty; trzebaby mu sprawę przedstawić odpowiednio. — **Michał Nowak, Trzeboś:** Jeden łut to tyle, co dekagram. Pieniądze otrzymaliśmy; zostało na rok bież. 500 Mk. — **J. Kupnicki, Dublany:** Widocznie gdzieś kradną. My posyłamy stale. — **St. Nowak, Pułanki:** Przesłaliśmy posłowi Pluśie. — **Alojzy Jaśkiewicz:** Jak będzie dobry, to umieścimy, oczywiście, płatnie. — **J. S., czytelnik z Rady:** Dzięki, radzimy ogłosić w »Piaście«, bo i oni pismo nasze chętnie czytają, by wiedziec, co tam chłopi piszą. — **Adam Para z J.:** Pieniądze otrzymaliśmy; widocznie list zaginął, bo byłby pan odpowiedź dostał. Odpowiadamy wszystkim. — **Kazimierz Pelc, Kosina:** Napiszcie do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Mazowiecka 9. — **A. Kowalczyk, Słomka:** »Piast« kosztuje rocznie 1000 Mk; po cennik napisać do księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek gł. — **Wojciech Guzik w N.:** Otrzymaliśmy. Proces ten jest niepewny, można tylko ryzykować. — **T. B. F.** Ju jedynie pomoże »porządny« głos. zresztą nikt jej nic nie zrobi. — **Michał Daniel, Wielkopolska:** To nie jest żadna loterja. Miljonówkę kupuje się w banku i od tego się ma procent, a nadto co sobota wylosowują jedną i na kogo padnie los, ten otrzymuje 1 miljon marek. A że tych »miljonówek« jest tysiące, to nie łatwo trafić. Po 40 latach rząd te miljonówki wykupi, płacąc każdemu posiadaczowi tego papieru po 1000 Mk w tych pieniądzach, jakie wtedy będą. — **P. Kaśba:** Otrzymaliśmy, dzięki. — **J. Sikorski:** Do Francji puszczają, ale nie wielu, bo im nie potrzeba tyle, ilu się zgłasza. — **Jan Urjasz:** Jak zapłaciliście, to nie powinni ściągać drugi raz. Napiszcie w tej sprawie do posła Krężla do Sejmu. — **A. Miliś w S. G.:** Otrzymaliśmy; odpowiemy listem. — **M. Starnyk:** Zrobić podanie do województwa przez starostwo. — **G. Sułkowska:** Zygmunt Lasocki — poseł Rzeczypospolitej polskiej, Wieleń, III, Rennweg. 1. — **Paweł Molęda:** Nie znamy.

Baczność! Baczność!

ZIEMIA KUJAWSKA!

Dla naszych przybyłych rodaków Amerykanów i z wszelkich innych stron, mam do nabycia korzystne majątki ziemskie, począwszy od 2 do 1.050 morgów, majątki miejskie, fabryki, domy, wille, tartaki, młyny parowe i wodne, wiatraki i inne przedsiębiorstwa, także dzierżawy.

Proszę zważać na firmę:

Józef Rogórski

Inowrocław, ulica Kasztelańska L. 34.

Z dworca tramwajem do rynku.

Zwracam uwagę, ażeby przyjezdni nie dali się od ulicznych agentów na dworcach i ulicach zatrzymywać! 295 2 3

CZUJ DUCH!

Zwolennicy **„Pobudki"**, a więc moi do wielu lat przyjaciele, piszą mi: „Aczkolwiek wyraźnie żądamy **„Pobudki Bełdowskiego"**, to przecież po trafikach i handlach podsuwają nam jakieś **zagraniczne** bibułki, bo prócz nazwy polskiej bibułek, niema tam nigdzie nazwiska fabrykanta, ani gdzie one są wyrabiane!"

Otóż przypominam Wam moi Przyjaciele, że kiedy w miejsce wyrobów wiedeńskich i francuskich wprowadzałem przy Waszej pomocy **„Pobudkę"**, to już wówczas mówiłem Wam, nie kupujcie takich bibułek, na których niema nazwiska fabrykanta, bo nie wiecie co kupujecie.

Przyjmijcie moje serdeczne podziękowanie, że tak troskliwie czuwacie nad rozwojem i powodzeniem, tak przez Was ulubionej **„Pobudki"**.

Wam szczerze oddany
Mr Wład. Bełdowski
Kraków, ul. Starowiślna 26.

Prawie za bezcen dla Amerykanina 103 morgów pszennej gleby, I. klasy, z nowemi budynkami murowanemi, z łąką, 6-morgowym ogrodem owocowym, z meblami, żywym i martwym inwentarzem, od niemca do nabycia za 4.300 dolarów. Oprócz tego mam bardzo dużo gospodarstw. Przy zgłoszeniach listownych załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. Zgłoszenia do biura komisowego Wełniany Rynek Nr 13 I. p. Bydgoszcz. 349

Dwa kilometry od rynku w Tarnowie, z powodu wyjazdu, jest zaraz do sprzedania 9-cio-morgowe gospodarstwo, wraz z kompletnemi zabudowaniami, t. j. stodołą nową o 2 sąsiekach, boisku i 2 szop. krytych dachówką, 2 stajnie i dom, wraz z studnią betonową. Nadto inwentarz martwy i żywy nadkompletny. Grunt obsiany pszenicą i żytem, a na resztę jest zboże i ziemniaki do obsiewu.

Zgłoszenie do właściciela p. Józefa Skorupy w Gumniskach, p. Tarnów. 341

BACZNOŚĆ! Rolnicy i kowale okręgu Dynowskiego. W Dynowie obok sądu istnieje Polski sklep żelazny, w którym możecie po umiarkowanej cenie otrzymać żelazo, wszelkie wyroby żelazne, narzędzia i maszyny rolnicze oraz węgle i koks kowalski. Polecam się łaskawej pamięci E. Bartmiński, w Dynowie. 225 1 0

WAŻNE.

Do P. T. Rolników oraz P.T. Właścicieli ziemskich.

Nadchodząca wiosna zmusza każdego praktycznego rolnika pomyśleć już obecnie o nawozach sztucznych i nasionach, i ten tylko rolnik jest zadowolony, który nie ogląda się na papierowe oferty, lecz zamawia wcześniej nawozy i nasiona, wcześniej otrzymuje takowe taniej, wcześniej sieje i wcześniej zbiera.

Niżej podpisana firma poleca na wiosenne zasiewy ze swych składów w miarę zapasów:

NAWOZY SZTUCZNE:
Tomasynę 15% w workach papierowych lub jutowych, żużle mielone Martina we workach papierowych, oryginalną strasfurcką mieloną 20—42% sól potasową, kajnit strasfurcki mielony, wapno azotowe 20% i inne nawozy.

DZIAŁ NASIENNY:
Nasiona koniczyny czerwonej i szwedzkiej, tymoty, buraków pastewnych, łubiny oraz inne nasiona ekonomiczne

DZIAŁ ZBOŻOWY:
Żyto, pszenicę, jęczmień, owies.

DZIAŁ BUDOWLANY:
Najlepszej jakości cement portlandzki w beczkach, wapno palone, dachówkę ogniotrwałą bardzo lekką ASBIT, WIEK. Na żądanie wysyłam fachowych pokrywaczy.

Firma protokółowana 225 4 10

A. BODUCH

Żywiec, Rynek 22. — (Małopolska).

Na zapytania należy dołączać znaczek pocztowy 10 Mkp.

Do sprzedania w pięknej podgórskiej okolicy przy drodze gospodarstwo 7-morgowe z dwoma domami i zabudowaniami gospodarczemi i trafiką, szkoła w miejscu, do kościoła i stacji 4 kilometry, z powodu wyjazdu, za przystępną cenę. Bliższa wiadomość w urzędzie gminnym w Messnie Opackiej, poczta i stacja kolejowa Tuchów. 347

Kupię tartak i młyn wspólnie lub osobno, parowy lub wodny, w dobrym stanie, z budynkami koniecznie. Łaskawy sprzedawca zechce zgłosić, jaki gater duży, wraz z podaniem warunków i ceny pod adresem: **Franciszek Paw,** Brodła, poczta Alwernia. Kupię także sam gater do tartaku używany. 337

Gospodarstwo 14-morgowe w powiecie brzeskim w pięknem położeniu, przy głównej szosie Kraków-Lwów budynki murowane, do sprzedania zaraz wraz z inwentarzem Zgłoszenia przyjmuje naczeln. urzędu pocztowego w Wojniczu 111 1 2

Tel. 28-95 Tel. 28-95



UDOSKONALONE MASZYNY

do wyrobu 7 4 12

DACHOWKI CEMENTOWEJ

pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, rur, słupów i in. ◻ ◻ poleca Fabryka maszyn

RZEWUSKI i Ska, Warszawa, ul. Ordynacka 7

Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.

Fabryka nawozów sztucznych

„SUPERFOSFAT“

Józefa i Karola Towarnickich, Wróblik Szlach. przyjmuje zamówienia na dostawę superfosfatów kostnych pod zasiewy wiosenne a to:

a) **Superfosfaty** średnio-procentowe o zawartości 15—16% kwasu fosfor., rozpuszczonego w wodzie.

b) Superfosfaty azotowo-fosforowe o 12—13% kwasu fosfor. i około 2% azotu.

Wobec ograniczonej ilości surowca będą uwzględniane **tylko wcześniejsze zamówienia.** Zgłoszenia przyjmuje Zarząd, Lwów, ulica Senatorska 4. 241 4 5

POSZUKUJĘ DZIERŻAWY

folwarku do 100 morgów ziemi z budynkami, najchętniej w pobliżu Lwowa lub Sokala. Zgłoszenia pod »Dzierżawa« do T. A. »Reklama Polska«, Lwów, Romanowicza 10. 333

WĘGLA

328 1 2

grubego, kostki i orzechu dostarcza wagonowo:

NADWIŚLAŃSKA SPÓŁKA HANDLOWA, Kraków, ul. Mazowiecka 14.

Katalog książek

nadzwyczaj ciekawej i zajmującej treści, wysyła na żądanie darmo:

KSIĘGARNIA H. WAHLA W PRZEMYŚLU/P.

Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy. 223 4 4

2.000 MAJĄTKÓW

wolnych z rąk niemieckich, olbrzymi wybór domów, interesów handlowych i t. p. ma do sprzedania:

Dom handlowo-pośredniczy

Taszycki, Bydgoszcz, Dworcowa 13.

UWAGA: Firma egzystuje od 1891 roku.

Baczność! Baczność!

Precz z wyzyskiem! Precz z wielkiemi ogłoszeniami i z szalonemi cenami!

Biuro ludowe i komisowe Mało- i Wielkopolski w Lesznie, w Poznańskiem, Nowy Rynek L. 23, od dworca 5 minut, poleca na sprzedaż 200 majątków od 1 do 1.000 morgów, jakoteż przedsiębiorstwa rożnego rodzaju, jak: hotele, kawiarnie, restauracje, piekarnie, rzeźnictwa, młyny, fabryki i inne zakłady przemysłowe i rzemieślnicze; tak samo poszukującym zakupu ułatwia jak najkorzystniejsze nabycia i rzetelne przeprowadzenie kontraktów. Ziemia i majętności są pierwszej jakości w Wielkopolsce.

3 5 0 **Jan Rozwalka i Sp.**

WAPNO.

W fabryce czudeckiej jest do nabycia wapno budownicze, jakoteż do bielenia, mające tę własność, iż ze ścian nie odpada. 388 2 4

St. Żółkiewicz i Sp., Czudec

Filja w Rzeszowie, Grunwaldzka 15.



Jedynie najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca niklowy system Roskopf 3.500 Mkp. Budzik z przedwojennym werkiem 4.200 Mkp. Skrzypce ze smyczkiem 6.000 Mkp. i wyżej. Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 7.000 Mkp., dwurzędówka 15.000 Mkp. Trąby akordeonowe 1.500 i 1.800 Mkp. Djamenty do szkła 2.500 i 3.000 Mp. Brzytwy 800, 1.000, 1.200 Mp. Maszynki do włosów 1.800, 3.000 Mkp. Maszynki do samogolenia 1.500, 2.000 Mkp. Pas do brzytwy 400 Mkp. Kamień 250 Mkp. Pudła do skrzypiec 3.500, 5.000 Mkp. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 40 Mkp. przekazem. **Kupuję złoto i srebro.** 114 7 8

Ważne dla mleczarń!

Koncesjonowane biuro pośrednictwa w sprzedaży i kupnie, w Rzeszowie, ulica 3-go Maja L. 2

zakupi przyrządy i maszyny **ręczne** mleczarskie, jak: wygniatacz, wirówkę, maślnicę (Viktorja lub holsztyńską), bańki, stojaki schwarcowskie, kociołek Ideal lub Xyda i inne. Oferty z podaniem ceny adresować do biura. 326

Baczność osadnicy!

Parcele gruntowe od 1 do 10 morgów w okolicy Rudek, natychmiast do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Rudki. Poczta i stacja kolejowa w miejscu. 334 1 3

NAJTANIEJ DO NABYCIA PO CENACH ZNIŻONYCH!

CERATY

na stoły, meble i wózki, dywany, linoleum, chodniki wełniane i szpagatowe, kapy, koce wełniane, portjery, narzutki, firanki i t. p., drelichy i przybory dla tapicerów, poleca po cenach fabrycznych:

M. HALPERN, Kraków, ul. Grodzka 43, wejście od ul. Senackiej 8.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETAJLICZNA. 332

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

założone 1805 r. w Warszawie S. A.
Kantor Główny, Ceglana 11,
zawiadamiają, że

wyszedł z druku

Cennik nasion na r. 1922

i rozsyłany jest na żądanie. 318 1 2

Baczność Rodacy!!!

Bardzo korzystne kupno przeważnie z rąk niemieckich wzorowe gospodarstwa z pięknemi budynkami, kompletnym i po części nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem, tanio do nabycia. Ponieważ marka niemiecka jest obecnie bardzo obniżona, przeto można za bezcen piękne gospodarstwo nabyć, których polecam na sprzedaż około 200 różnej wielkości. Również mamy przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju: hotele, piekarnie, fabryki maszyn, interesa instalacyjne i fotograficzne. Ostrzeżenie przed pokątnymi agentami i proszę reflektantow o bezpośrednie zgłaszanie się do biura naszego we Wrześni. — Sądownie zapisana firma **Biuro komisowe „Victoria", Września w Poznańskiem,** telefon 69. Adres telegraficzny «Victoria Wrześnie». — Oddziały: Poznań, Toruń, Konin. 13 14 0

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr Anna Heublum

POWRÓCIŁA I ORDYNUJE

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja l. 6.

ANALIZY LEKARSKIE 294 2 2

FABRYKA TUTEK I BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW

Władysława Fajgacza i Sp.

w Krakowie

poleca znakomite swoje wyroby. Do nabycia po cenach fabrycznych u firm:

HURTOWNIA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ SPÓŁKI HANDLOWEJ, Kraków, Jagiellońska 9

FRANCISZEK WOJAS, Kraków, ul. Łobzowska 12.

320 1 5

Bank Ziemian S. A. we Lwowie

ulica Kopernika L. 4.

poleca z parcelacji folwark **Nerodków i Garbki,** 8 km od Rohatyna, 5 km od stacji Pomoneta-Psary, przeszło 400 morgów ziemi, w tem 80 morgów łąk dwukośnych. Grunta pierwszej klasy, w wysokiej kulturze, znawożone, zasiane, lub wyorane pod zasiew, około 20 budynków, większa część w stanie używalnym, reszta zdrowe mury i dachówka do rozbioru. Cena 300.000 Mkp. za 1 morg wraz z budynkami i zasiewami.
312 2 2

LABORATORJUM CHEM.-PHARM.

Apt. KOWALSKI

Warszawa, ul. Senatorska 6 — poleca:

Granulae Russyan przeciw kaszlowi i katarom.
Digestive Russyan pastylki przeciw zgadze i niedomaganiom żołądka.
Sanol proszek do zębów (desynfekcja).
Klawiol usuwa odciski.
Crinol wzmacnia cebulki włosów i usuwa łupież.
Cremol maść na porost włosów.
Pigułki siłotwórcze wzmacniają nerwy.
Pigułki reformacuło przeczyszczające.
Dentalon pasta do zębów (desynfekcja). 335 1 4
Sudoryn usuwa pot nóg i rąk.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogNerjach.

Główne zastępstwo i skład w aptece „pod Gwiazdą"

K. WISZNIEWSKIEGO

KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA L. 15, TELEFON Nr 31

Ważne dla osadników!

Tartak parowy „Izabela" w Lisku-Łukowicy (obok stacji kolejowej), dostarcza **drzewo budulcowe** na domy, stodoły i stajnie wedle zapodanych wykazów — po cenach umiarkowanych. 329

Zaproszenie.

Walne Zgromadzenie

Włościańskiej Spółki tartakowej w Skrudzinie

stow. zarej. z ogr. odpow. odbędzie się dnia 26 lutego 1922 r. o godz. 3 po poł. w lokalu p. Antoniego Myjaka, w Gołkowicach Niem.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zebrania.
2) Przedłożenie zamknięcia rachunków i bilansu.
3) Wybór Rady nadzorczej. 321
4) Wnioski i interpelacje.

Prezes Rady nadzorczej:
Maciuszek

Czytaj z uwagą!

Jeżeli chcesz nabyć majątek z rąk niemieckich, to się zgłoś do największego biura w Polsce pod niżej wskazanym adresem. Biuro to ma na sprzedaż gospodarstwa od 20 do 200 morgów, oraz folwarki, dwory, fabryki, młyny, cegielnie, tartaki, kamienice, piekarnie, składy cukierków, cygar i t. d. Po przybyciu na dworzec kolei w Poznaniu, wsiądź do tramwaju pod nazwą Plac Sapieżyński, 5 albo stary Rynek, 1 i jedź do końca linii, a przyjedziesz przed Biuro. Ostrzegamy przed fałszywymi agentami. A. Grodzki, Amerykańsko-poznańskie biuro realności, Poznań, Plac Sapieżyński 8

SKÓRKI SUROWE z lisów, wyder, kun, tchórzy, kretów itp.

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach firma

Antoniego Trąbki Syn, skład futer

Kraków, ul. Szewska L. 12. 1419 9 10

PŁUGI

Sucheniego i Sacka

brony, kultywatory

MŁOCARNIE cepowe, sztyftowe i do prostej słomy,
SIECZKARNIE różnych systemów,
KIERATY jedno- i dwukonne,
PARNIKI, WIRÓWKI szwedzkie do mleka,
MOTORY spalinowe 6- i 12-konne,
NOŻE (kosy) do wszystkich systemów sieczkarń,
LEMIESZE i odkładnice do pługów,
WIDŁY, ŁOPATY, HACELE,
HUFNALE, SZCZOTKI do koni,
LATARNIE stajenne

dostarcza z własnych fabryk i składów w najlepszym gatunku i po najniższej cenie

BIURO R LNICZO-TECHNICZNE

Inż. STANISŁAW NAWAKOWSKI

Spółka z ogran. odpow.

w Warszawie, Kredytowa 4.

Adres telegraficzny: »Centropług« Telefon 291-34.

Dla Spółek, kooperatyw i składów sprzedaż z udzieleniem kredytu. 128 4 4

Adwokat dr Krzaklewski

Kraków, ulica Wiślna 4. 2 68 0

Majątki ziemskie!

6 morgów koło Krakowa. 176 morgów w jednym kawałku. Budynki murowane, 27 sztuk bydła, 8 koni, 2 źrebce, 10 wieprzów. Cena 80,000.000 marek polskich, oddalenie $^1/_2$ godziny od Krakowa.

153 morgi z lasem, ogrodem owocowym, budynki murowane i t. d. Cena 40,000.000 Mkp.

300 morgów koło Gdańska, budynek o 7 pokojach, stajnie murowane, do tego młyn III-piętrowy, staw z rybami. Inwentarz martwy kompletny, żywy: 9 koni, 30 sztuk bydła, 9 wieprzów. Cena 19,000.000 Mkp.

Sprzeda biuro dla tranzakcyj majątkowych: 324

JÓZEFA SEWERYNA

Kraków, ul. Reformacka 1.

PŁUGI WŁOŚCIAŃSKIE.

Kto chce mieć dobry, trwały pług, ten kupi tylko u firmy chrześcijańskiej

BRACIA FROHLICH

Fabryka pługów (**specjalność**) **W NOWYM SĄCZU**

odznaczone na wystawach: Dyplomem na medal złoty i 13 medalami srebrnemi i bronzowemi.

OSTRZEŻENIE!

Wiadomo prawie każdemu, że pługi firmy **Bracia Fröhlich** z Nowego Sącza są bardzo dobre i prawie bez konkurencji, a wielu nazywa je pługami nowo-sandeckiemi.

Dlatego też ostrzegamy P. T. Odbiorców przed szumnemi reklamami wojennych wyrobów i firm, nie mającemi pojęcia nawet, co jest pług dobry, a jaką szkodę przynosi pług zły.

Należy zatem, kupując czy to wprost z Nowego Sącza lub od kupca w którejkolwiek miejscowości, żądać tylko pługów wyrobu naszego, gdzie na grządzielu jest uwidoczniony napis: **„Br. Fröhlich, Nowy Sącz“**, za którego bierzemy pełną gwarancję tak co do doborowego materjału, jak i dobrej orki.

Wielu niesumiennych kupców podszywa się pod naszą firmę i sprzedają podobne pługi do naszych, za wyrób nasz, przez co wprowadzają w błąd P. T. Odbiorców i narażają na niepotrzebne wydatki i prawie, że nie do użycia sprzęt gospodarski.

Zatem, o ile w której miejscowości niema zastępstwa z naszemi pługami, napisać wprost do naszej fabryki, a każdą ilość i gatunek możliwie odwrotnie dostarczymy.

BRACIA FROHLICH
Fabryka pługów w Nowym Sączu
założona w r. 1890.

297 2 8

OLACY Z AMERYKI!

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE WARSZAWA, SENATORSKA 35

zawiadamia, iż na zasadzie ostatnich rozporządzeń władz amerykańskich, ci wszyscy **podróżni**, którzy **przybyli z Ameryki**, mogą bez wszelkich przeszkód **otrzymać wizę amerykańską** i powrócić do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jednak tak, **by w pół roku od dnia wyjazdu z portu amerykańskiego byli już na miejscu w Ameryce.** Wobec tego radzimy wszystkim reemigrantom, którzy mają zamiar powrotu do Ameryki, **aby nie przeoczyli wyznaczonego terminu** i natychmiast zgłaszali się do naszego biura, **Warszawa, Senatorska 35,** gdzie otrzymają bezpłatnie dokładne informacje i wskazówki.

CENA PRZEJAZDU z Warszawy do New Yorku wynosi obecnie **106 dol. ameryk.**
Amerykański podatek pogłówny — 8 dolarów. 1414 5 1

Powszechnie znane nasze okręty: Frederic VIII, Hellig Olaw, Oskar II i United States odchodzą co dwa tygodnie.



POTĘGA S. A.

Towarzystwo polskich fabryk, Huty żelaza

Centrala i główne biuro sprzedaży

Kraków, ul. Basztowa 9

Filje i zastępstwa: 360 1 12

Chicago Ill., Warszawa, Lwów, Oświecim.
Adres telegraficzny: POTĘGA Kraków

telefon międzymiastowy 257.

Wyrabia w swoich zakładach przemysłowych i dostarcza

Wozy gospodarcze i wojskowe :: Sieczkarnie bębnowe i kołowe :: Młynki do czyszczenia zboża :: Kieraty :: Młocarnie :: Przystawki czołowe i uniwersalne :: Odlewy od 0·5—3.000 kg. :: Około 400 urzędników i robotników.

Od 1. stycznia 1918 r. wykonano i dostarczono około 19.000 wozów gospodarczych i wojskowych 22.000 sieczkarni bębnowych i kołowych, 14.000 młynków, 12.000 bron, 4.000 kieratów i t. d.

ZAKŁADY PRZĘDZALNICZO-TKACKIE W KROŚNIE

SPÓŁKA AKCYJNA

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia i Rady nadzorczej z dnia 17 marca 1921 r., zatwierdzonych postanowieniem ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu z dnia 4-go listopada 1921 r., Sp. o 1860, spr. 628, przystępują do podwyższenia kapitału zakładowego Spółki z Mkp. 35,000.000 na Mkp. 75,000.000 drogą nowej drugiej emisji 80.000 sztuk akcyj wartości nominalnej po Mkp. 500 każda, a gdy większość akcyj została już przez założycieli objętą, przeto celem pokrycia reszty, rozpisują

SUBSKRYPCJĘ

na następujących warunkach:

1) Pierwszeństwo poboru akcyj II. emisji przysługuje dotychczasowym akcjonarjuszom w stosunku jednej akcji II. emisji na każde 2 akcje I. emisji, pod warunkiem, że to prawo poboru wykonane będzie najpóźniej do dnia 15-go marca 1922 r.

2) Akcje, nierozebrane z prawa poboru, przydzielone będą subskrybentom według uznania Rady nadzorczej Spółki w jak najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

3) Kurs emisyjny akcyj II. emisji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy na podstawie prawa poboru Mkp. 650, zaś poza prawem poboru po Mkp. 1.000 za sztukę.

4) Cena kupna ma być złożoną przy zgłoszeniu w całości gotówką wraz z 5% odsetkami od tej ceny kupna za czas od dnia 1 stycznia 1922 r. po dzień wpłaty z doliczeniem nadto na koszta konfekcji po Mkp 40 od każdej sztuki, wreszcie z doliczeniem podatku giełdowego.

5) Akcje II. emisji będą zrównane z akcjami I. emisji pod względem udziału w zyskach i praw, przysługujących akcjonarjuszom.

6) Po zgłoszeniu prawa poboru należy przedłożyć oryginalne akcje I. emisji bez arkuszy kuponowych, celem zaznaczenia na nich prawa pobo u. Oryginalne akcje I. emisji, nie podjęte dotąd przez subskrybentów, mogą być odebrane w instytucjach, w których subskrybenci uznani są za te akcje,

7) Na wypadek nieprzydzielenia akcyj poza prawem poboru, zwróconą zostanie wpłacona kwota wraz 4% odsetkami od dnia złożenia po dzień zawiadomienia o nieprzydzieleniu akcyj.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują:

Akcyjny Bank Hipoteczny i jego oddziały.
Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie i jego oddziały.
Akcyjny Bank Związkowy dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie i jego oddziały.
Zakłady przędzalniczo-tkackie w Krośnie S. A. w biurach swych w Krakowie i Krośnie.
„LEN" Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie.

210 4 5

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa. Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Nakładem Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.